Nr. 131. Kraków, Piątek 15 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Izba poselska austrjackiej Rady państwa odroczyła, jak wiadomo, obrady swe do dnia 20 b. m. Na porządku dziennym ostatniego przed świętami posiedzenia była między innemi sprawa stempla i należytości. Wniosek o zmianę tej ustawy uzasadniał dep. Morre. Powiedział on między innemi, co następuje: „Na cóż zda się zakazywanie tworzenia kartelów i ringów" celem zapobieżenia niesumiennemu wyzyskowi, kiedy na czele wyzyskiwaczy powiewa sztandar ustawy o należytościach. (Oklaski). Dobry przykład powinien iść z góry. Tymczasem obecnie ustawa o należytościach krzywdzi nietylko wieśniaków i przemysłowców, lecz nawet żebraków. Nadto wynajduje się coraz to nowe należytości a gdyby chciano zebrać wszystkie odnośne rozporządzenia, trudnoby było pomieścić je w tej Izbie. Wymagane są o-opłaty stemplowe od dokumentów, najczęściej używanych przez biedaków a mianowicie: od świadectw przynależytości do gmin, świadectw służbowych, lekarskich i t. p. Nawet umarli opłacają należytości, ustawa bowiem nie zna wyjątków. Najlepszy przecież jest stempel kalendarzowy. Kto zna stosunki włościańskie, wie, jak trudno skłonić wieśniaka do nabycia książki a właśnie kalendarz jest najodpowiedniejszą książką dla włościan, bo służy im przez rok cały.

Towarzystwa rolnicze byłyby już dawno wydały odpowiednie kalendarze, gdyby ich nie odstręczał stempel kalendarzowy. Drukarnia państwowa wydaje tak zwane kalendarze do zapisków. Zarząd jej wiedział, jak takie kalendarze należy ułożyć, aby były wolne od opłat stemplowych: oto opuścił Świętych. Dowodzi to, że opodatkowani są właściwie Święci. (Wielka wesołość). A cóż dopiero mówić o stemplu gazeciarskim?! Szkoda, że to razem ze stemplem kalendarzowym nie tworzy oddzielnej rubryki, bo można by ją zatytułować: „Ogłupianie ludu". (Liczne oznaki zgody). Kto dobroczynnym instytucjom zapisuje legaty, opłaca należytości. Państwo zabiera więc domom ubogich nieliczne grosze, przekazywane żebrakom. Tego dochodu mogłoby się przecież zrzec. Dziwić się także wypada, że szukający sprawiedliwości, zmuszeni są opłacać stempel. Kto wnosi o nadanie tytułu, płaci tylko 5 złr., a na założenie rekursu apelacyjnego potrzeba 10 złr. Nadto wieśniak nie zna się na taryfie i przy lada sposobności zmuszony jest opłacać się adwokatom. Czyż państwo z konieczności nie utraci sił, raniąc tak własne swe ciało? Myśląc o reformach gospodarczych, powinien rząd rozpocząć od zmiany ustawy o należytościach, bo w przeciwnym razie lud wysłucha pożądanej zapowiedzi, ale nie będzie wierzył w jej ziszczenie. (Burzliwe oklaski).

W podobnym duchu przemawiał także dep. Thurnherr, przyczem wniosek o zmianę ustawy o należytościach i opłatach stemplowych, przekazano komisji.

Rychłe a pomyślne załatwienie tej sprawy, bardzo jest pożądane ze względu na interes ludu.

Nie małej wagi jest także zmiana przepisów o święceniu niedzieli, a raczej o tak zwanym „spoczynku niedzielnym". Sprawa ta będzie niebawem przedmiotem obrad komisji, która przygotowanie odnośnego referatu powierzyła ks. drowi Chotkowskiemu. Ten ostatni zna dokładnie stosunki pruskie i wie, że pod rządem protestanckim uczucia katolików i wogóle poniekąd chrześcijan, więcej są uwzględniane, niż w „katolickiej" Austrji, a mimo to, dobrobyt wśród ludności jest tam stanowczo większy, niż w naszej monarchji. Kapłan katolicki z pewnością starać się będzie mianowicie o to, aby przynajmniej podczas głównego nabożeństwa wszystkie sklepy i warstaty były pozamykane, i aby wszyscy pracownicy, czy są zatrudnieni w służbie państwowej, czy w prywatnej, mogli uczynić zadość swym obowiązkom religijnym i zaspokoić swe potrzeby duchowne, co dziś bardzo jest utrudnione, a w wielu zasadach wprost niemożliwe. Spodziewać się należy, że dla odnośnego wniosku łatwiej będzie uzyskać większość, aniżeli dla wspólnego adresu do Korony.

Droga wyjścia, którą hrabia Taaffe znalazł wobec niepowodzenia układów co do wspomnianego adresu, nie wszystkim się podobała. Mianowicie dzienniki niemiecko-katolickie jak *Gratzer Volksblatt* i *Vaterland*, nie są zadowolone z tego, iż hr. Taaffe, nie chcąc adresu, któryby mogli poprzeć także młodoczesi i antysemici, zrzekł się go zupełnie a tem samem wymienione stronnictwo napiętnował jako wrogie dla państwa, co ich z pewnością do Austrji nie przywiąże, lecz przeciwnie stać się może wodą na młyn agitatorów panslawistycznych. Panowie ci zetkną się niebawem także z polską młodzieżą, która wybiera się na wiec postępowej (tylko taką zaproszono) młodzieży słowiańskiej w Pradze. Jesteśmy przecież pewni, że młodzież polska, znając dokładnie naszych północnych sąsiadów, nie zarazi się rusofilstwem.

Najlepszą przestrogą będą dla niej ostatnie aresztowania w Warszawie.

Wogóle „postępowa" młodzież nie może sympatyzywać z Rosją, która tak gnębi i zwalcza każdą myśl śmielszą, a codzienne tłumy, nawet bardzo umiarkowanie „postępowej" młodzieży, wysyła na Sybir.

Niesłuszne prześladowania pobudzają do zemsty. Czy aktem tejże był także zamach na carewicza, dokonany w Japonji, może nigdy się nie dowiemy. Urzędowo ogłaszają już, że wykonał go warjat. Z innej strony nazywają sprawcę zamachu „fanatykiem", który oburzony jest na Rosję, że w Japonji szerzy prawosławie. Bądź co bądź trudno zaprzeczyć, że Opatrzność dom Romanowych doświadczać zaczyna.

Niedawno jak to powszechnie przyznano, odebrała sobie życie w. księżna Olga, której małżonek podobno również sam sobie skrócił życie. Stryj carski zaś w. ks. Mikołaj zmarł na pomieszanie zmysłów. Zaledwie zaś car i carowa przestali drżeć o życie drugiego swego syna w. ks. Mikołaja, który był niebezpiecznie zachorował w Indjach, nadchodzą wieści o zamachu na następcę tronu. Jeżeli się dalej uwzględni ciągłą obawę przed nihilistami, wypadnie przyznać, że Aleksander III i jego żona należą do najnieszczęśliwszych ludzi na świecie.

Z KRAJU.

Dnia 5 b. m. odbyła krajowa Rada zdrowia szóste posiedzenie, na którem powzięto uchwały w następujących sprawach:

1. W sprawie rekonstrukcji zakładu wodoleczniczego dra Chramca w Zakopanem (powiat Nowytarg);
2. w sprawie nowo otworzyć się mającego zakładu wodoleczniczego w Krakowie;
3. wydano opinję w sprawie nowo otworzyć się mającej publicznej apteki w Jagielnicy (powiat Czortków);
4. wydano opinję w sprawie nadania koncesji na aptekę na Zasaniu w Przemyślu;
5. przedłożono opinję w sprawie rozszerzenia cmentarza izraelickiego w Kołomyji;
6. wybrano delegata do mięszanej komisji dla zbadania przyczyny znacznej śmiertelności we Lwowie i przedstawienia wniosków do usunięcia wad sanitarnych w mieście Lwowie;
7. wybrano dwu delegatów na siódmy międzynarodowy kongres higieniczny w Londynie w sierpniu bieżącego roku odbyć się mający;
8. wydano opinję w sprawie zakładu dla marynowania śledzi w Staroniwie (powiat Rzeszów).

Towarzystwo „Kółek rolniczych".

(Dokończenie).

Staraniom usilnym Towarzystwa zawdzięczyć należy, że włościanie liczniej, niż dawniej, ubezpieczają się w „krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń". Dotychczas liczba ubezpieczonych członków wynosi 2.514 za ogólną sumę 1,045.657 złr. W wielu miejscowościach zakładano, dzięki inicjatywie Towarzystwa, straże ogniowe ochotnicze. Dla propagowania celów Towarzystwa, wydaje Tow. pismo perjodyczne: *Przewodnik.* Zarząd korzystając z podniosłej chwili obchodu rocznicy Konstytucji, wydał niedawno odezwę Walerjana Dziesiewskiego, w której powołując się na artykuł 4-ty Konstytucji 3 maja, biorący lud rolniczy „w imię sprawiedliwości, ludzkości i obowiązków chrześcijańskich" pod opiekę prawa, przypomina ogółowi instytucję Kółek rolniczych.

„Galicja — powiada odezwa — na wzór Poznańskiego, powołała do życia instytucję „Kółek rolniczych", których zadaniem rozwijać „opiekę prawa nad ludem rolniczym, pouczać go ustnie i zapomocą pism o rolnictwie i przemyśle domowym, zakładać czytelnie, kasy oszczędności, spółki przemysłowo-handlowe i sklepiki po miasteczkach i wsiach, z wykluczeniem napojów gorących, ułatwiać nabywanie dobrych nasion, maszyn i narzędzi rolniczych, wogóle podejmowanie wszelkich czynności, które do podniesienia oświaty, moralności i dobrobytu ludu przyczynić się mogą.

Instytucja ta jednak, z powodu braku funduszów, nie może, mimo najusilniejszych własnych zabiegów i poparcia wysokiego Sejmu, naprawić tego, cośmy przez 300 lat odłogiem zostawili tem bardziej, że zarząd, organizacja, lustracja i zaopatrzenie 650 Kółek rolniczych, z przeszło 30 000 członków, wymaga wielkich nakładów i zasobów. Dziś przeto odwołujemy się do Was, zacni Rodacy, wesprzyjcie usiłowania około braci, stanowiących rdzeń naszego narodu, a potrzebujących jeszcze pomocy i opieki — jeżeli cześć Konstytucji 3 maja jest u was głęboką i prawdziwą, z serca płynącą! Odwołujemy się do Was, przezacne Polki, dałyście bowiem tyle dowodów ofiarności przy organizacji pracy około odrodzenia społeczeństwa naszego! Codziennie czytamy o mecenasach, wspierających licznemi zapisami sztuki i nauki, bardzo często czytamy o dobrodziejach i dobrodziejkach, przeznaczających wielkie sumy i zapisy na rzecz tysiąca chorych, nieuleczalnych, ciemnych lub obłąkanych — a do dziś dnia nikt z możnych jeszcze nie rozważył, że mamy miljony zdrowych, ale zaniedbanych współobywateli, których musimy coprędzej z materjalnej nędzy podźwigać, moralnie ratować — bo nas znowu historja bardzo słusznie skarci.

Zapis 100.000 złr. na kapitał żelazny dla Kółek rolniczych w Galicji, postawiłby tę instytucję wraz z dziś bardzo skromną subwencją krajową — na silnych podstawach — Konstytucji 3 maja ustęp 4-ty — przemieniłby się szybko w ciało, a nazwisko szlachetnego fundatora zapisałoby się chlubnie w pamięci narodu obok sławnego H. Kołłątaja, Ign. Potockiego i St. Małachowskiego. Nie ma dziś dla Polaka kochającego swą przeszłość, a chcącego przeznaczyć swe fundusze na cele publiczne — szlachetniejszego celu, szlachetniejszej fundacji, jak zapis dla „Kółek rolniczych", gdyż tam łączy się głęboka myśl historyczna z wszelkiemi szlachetnemi pobudkami pomocy i miłości chrześcijańskiej!"

W końcu oświadcza odezwa, iż „w celu przypominania społeczeństwu naszemu myśli zawartej w powyższych słowach", zawiązany został komitet, który ma czuwać nad tą sprawą i uprasza o przesyłanie wszelkich korespondencyj pod adresem sekretarza głównego zarządu Kółek rolniczych we Lwowie (ul. Ossolińskich l. 15).

Daj Boże, aby się spełniły nadzieje Towarzystwa. Piękna działalność jego zasługuje na to.

KURJER LWOWSKI.

Walne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża", odbyło się w poniedziałek, w południe, pod przewodnictwem namiestnika hr Badeniego. Sprawozdanie wydziału za rok ubiegły przedłożył protomedyk dr. Merunowicz. Wyjmujemy z niego ciekawsze szczegóły: Stowarzyszenie mężczyzn liczyło 51 członków wieczystych, 1923 zwyczajnych i 35 wspierających. Całoroczny dochód wynosił 7518 złr. 94 cnt., z tego wydano na koszta Zarządu 1244 złr. 40½ cnt. Wartość inwentarza wynosi 12.299 złr. 24 cnt Majątek Stowarzyszenia wynosi 54.691 złr. 74½ cnt. Jako 30% udział przesłał Zarząd do Wydziału związku we Wiedniu za r. 1889 1495 złr. 85 cnt.

Stowarzyszenie dam liczyło 10 członków wieczystych, 326 zwyczajnych, i 3 wspierających. Dochód całoroczny wynosił 2551 złr. 95 cnt. Na koszta Zarządu wydano 269 złr 82½ cnt., a jako 30% udział za 1889 r. przesłano do Wiednia 295 złr. 75 cnt. Ogólny stan majątkowy wynosił w r. 1890 12.795 złr. 75½ cnt.

* W dniu 10. b. m. odbył się we Lwowie zjazd pierwszych uczennic seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, które w roku bieżącym obchodzi dwudziestoletnią rocznicę założenia. Na intencję zebranych, odprawił nabożeństwo ks. arcybiskup Issakowicz i pobłogosławił pracy nauczycielek. Następnie wraz z ówczesnem gronem nauczycielskiem zebrały się uczestniczki w jednej ze sal zakładu. Przywitał je obecny dyrektor Dziedzicki, a potem przemówił do nich dawny dyrektor Łuczkiewicz. Na przywitanie to odpowiedziała imieniem uczennic p. Lewicka, redaktorka *Małego Światka.* — Prof. Żuliński wydobył katalogi z przed lat dwudziestu i jak przed laty odczytał listę.

Ponieważ większa część uczennic wyszła za mąż i zmieniła nazwiska, więc do dawnego dopisywano nazwisko teraźniejsze. Zamiast studenckiego „jestem", odpowiadał tu i owdzie smutny szmer „umarła". Po odczytaniu katalogów, pani Barewicz, nauczycielka szkoły wydziałowej, poświęciła słów kilka wspomnieniu zmarłych koleżanek i nauczycieli, zapraszając obecnych na żałobne nabożeństwo, które odprawiono nazajutrz. Po niej przemówiła p. Machczyńska tak ciepło i serdecznie, iż łzy zabłyszczały w oczach zebranych. — W końcu prof. Żuliński zaprosił swe dawne uczennice do gabinetu fizykalnego, aby zobaczyły, o ile zbiory jego się zwiększyły, tam zaś urządził im miłą niespodziankę, zwracając dawne zeszyty z zadaniami i rozdając wiązankę broszur na pamiątkę. Popołudniu odbył się koncert, urządzony przez teraźniejsze uczennice zakładu, poczem dyrektor odczytał rys dziejów i wzrostu zakładu w ciągu lat dwudziestu, a pani Bąkowska, dyrektorka szkoły im. Piramowicza, złożyła imieniem dawnych uczennic, książeczkę Kasy oszczędności na 100 złr., jako pierwszy grosz na założenie internatu dla uczennic seminarjum. Dzień ten zakończyło zebranie towarzyskie dawnych uczennic z dawnem gronem nauczycielskiem w czytelni dla kobiet. Pod wrażeniem odświeżonych wspomnień, uczestniczki zjazdu postanowiły zająć się gorliwie składkami na rzecz internatu i nie spocząć dotąd, dopóki internat taki nie zostanie zaprowadzony.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Strumieńskiego powiatu. — Donoszę wam, że u nas bardzo smutnie wszystko wygląda. Jak się Pan Bóg nie zmiłuje, to wielka bieda na nas przyjdzie. Żyta na dobre zniszczone, albowiem te co były na jesień szumne śnieg wyleżał a późniejsze, które, gdy śnieg zlazł, pokazywały się dość piękne, w marcu mróz na dobrze zniszczył. Trzeba wszystko siać na nowo a nie wiedzieć czem. Jęczmień się u nas nie darzy a do tego drogi. Trzeba tedy siać owies a owsa nie starczy, bo już każdy dużo pola pod owies zostawił. Grunt u nas słaby. Kiedy Pan Bóg da jaki taki rok, to ziemniaki się darzą, jak jest zimno i mokro, to i ziemniaków nie wiele, bo ich nie można na wiosnę porządnie obrobić albo wygniją na jesień. Suchego i twardego gruntu u nas nie ma. Tak biednie wygląda w Zaborzu, w Mnichu, w Chybiu, we Frelichowie aż do Zarzecza, tak samo w Zabłociu i miejscami w Drogomyślu i Pierscu. W innych okolicach nie wiem, bom nie miał sposobności widzieć. — Jeżeli nie będziemy mieć pomocy, upadniemy od wielkiej biedy, bo gradobicie w roku 1888, po sucha w r. 1889 zmusiły nas do długów, a teraz nie będzie czem płacić. — A tu podatek nie mały, wydatki na s. kołę wielkie, drogi gminne dużo kosztują, i innych ciężarów bez liku. — Czyby nie należało poczynić jakich kroków, aby państwo lub kraj przyszedł nam z pomocą?

* Jedno z pism lwowskich podaje fakt następujący: Dzierżawca dóbr Staniny koło Radziechowa, żyd Liebermann chciał zrobić wielki majątek na swej dzierżawie i postanowił dojść do niego za pomocą jakichś nakładów albo racjonalnej gospodarki, lecz przez ukrócenie dochodów państwowych. Mając gorzelnię w Staninie, zawiązał spółkę ze swoim gorzelnikiem i magazynierem, zarówno jak on, żydami, i ta trójka wynalazła niesłychanie sprytny sposób na oszukanie władzy skarbowej. W rurze aparatu, odprowadzającej gotową już wódkę, wywiercili oni maleńką dziurkę, a umieli ją tak zamaskować, że oko inspektora gorzelnianego ani straży skarbowej nie mogło jej dojrzeć. Wiodło im się bardzo dobrze. Codziennie po północy, kiedy niepotrzebni świadkowie udawali się na spoczynek i w gorzelni tylko ci trzej spólnicy zostali, dawała im ta mała dziurka dwa hektolitry nieopodatkowanej wódki. Trwało to przez sześć miesięcy; geszeft szedł wybornie. W połowie kwietnia, gdy sezon gorzelniany już miał się kończyć, ktoś wypłatał figla żydom i doniósł o całem tem oszustwie powiatowej dyrekcji skarbu w Brodach. W największej tajemnicy wydelegowano komisję, która udała się do Radziechowa i na czele 13-tu uzbrojonych strażników skarbowych przedsięwzięła wyprawę do Staniny w nocy 21 na 22 kwietnia. Był to ostani dzień kampanji gorzelnianej w Staninie, żydzi chcieli naturalnie jeszcze i z tego dnia skorzystać; po raz ostatni otworzyli tę złotodajną dziurkę i w towarzystwie żon swoich patrzyli z rozkoszą jak wódeczka, wolna od wszelkiego podatku, spływała do podstawionej beczki. Naraz o godzinie 1 w nocy wpada do gorzelni rewizja, a wszystkie wyjścia obsadza straż. Liebermann chce uciekać, spieszy do drzwi — tam stoją strażnicy, rzuca się więc z okna pierwszego piętra, a strażnik za nim. Uciekającego żyda dopędził strażnik i mimo, że żyd bronił się rękami i zębami, zdołał go przytrzymać dopóty, dopóki pomoc mu nie nadeszła. Wszystkich trzech spólników odstawiono do aresztów sądu powiatowego w Radziechowie. Szkoda wyrządzona skarbowi państwa wynosi przeszło sto tysięcy złr., a. w. cały zasekwestrowany majątek żydów nawet połowy tej sumy nie pokryje.

* Kółko muzyczno-dramatyczne w Jaśle urządza w sobotę dnia 16 b. m. w lokalu kasyna przedstawienie amatorskie. Czysty dochód przeznaczony na rzecz funduszu budowy kaplicy przy nowym budynku gimnazjalnym. Amatorzy odegrają jednoaktówkę Goudineta: „Przysługa" i operę Moniuszki „Verbum nobile".

* Z Kołomyi donoszą nam:

Podczas wyborów marcowych do Rady państwa, miasto nasze było widokiem scen godnych uwiecznienia. Przekonaliśmy się albowiem, że owa osławiona miłość i bratnia zgoda, między Polakami-katolikami i Polakami wyznania mojżeszowego!! istnieje tylko w legendzie i gdy idzie o żywotne interesy kraju, to nietylko hałatowcy, ale i inteligencja żydowska staje przeciwko nam wrogo. Wybory już minęły, rabin Bloch pojechał do Wiednia lecz chrześcianie nie zapomnieli 4 marca i przynajmniej raz odpłacili się pięknem za nadobne. Bez żadnych porozumień, uchwał i zebrań, od owego dnia nie kupują nic w sklepach żydowskich. Ruch handlowy przez to znacznie się powiększył i przybyło nawet kilka magazynów katolickich. Żydzi chcąc ściągnąć napowrót publiczność, obniżają znacznie ceny towarów, lecz środek ten dotąd nie poskutkował.

Podobny przykład jest godny naśladowania i gdyby wszystkie miasta poszły w ślady Kołomyi, z pewnością handel nasz wyzwoliłby się z zależności żydowskiej i mógłby się rozwijać o własnej sile. Przytem zadalibyśmy kłam utartemu zdaniu, że w Polsce tylko żydzi potrafią być dobrymi kupcami.

WAKUJĄCE POSADY.

* W Rohatynie hurtowna sprzedaż tytoniu i marek z ogólnym rocznym obrotem 36 795 złr. Podania do 16 czerwca r. b. wraz z wadjum 300 złr., należy wnosić do powiatowej dyrekcji skarbu w Stanisławowie.

* Posada radcy sądu krajowego we Lwowie z poborami VII klasy rangi. Podania najdalej do 31 b. m. do prezydjum sądu krajowego we Lwowie.

NOMINACJE.

* Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Franciszka Łańcuckiego i Wojciecha Waitera inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi, zaś konceptowych praktykantów: Pawła Dziopińskiego i Marka Kluga, koncepistami skarbowymi w X klasie rangi w obrębie galicyjskiej c. k. krajowej dyrekcji skarbu.

* Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała asystentów rachunkowych: Kazimierza Jaśkiewicza i Józefa Blicharskiego, oficjałami rachunkowymi w X klasie rangi, a praktykantów rachunkowych: Pawła Budzynowskiego i Kazimierza Koniuszewskiego, asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi.

LICYTACJE.

* W sądzie pow. w Podgórzu dnia 10 czerwca i 16 lipca sprzedaż ¼ realności l. 4 w Zakrzówku od sumy 1091 złr. Wadjum 110 złr.

* W tymże sądzie dnia 17 czerwca i 20 lipca sprzedaż realności l. 74 w Prokocimie od sumy 70 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Czortkowie dnia 25 czerwca i 6 sierpnia sprzedaż realności l. 47 w Czortkowie od sumy 6000 złr. Wadjum 600 złr.

* W sądzie powiat. w Boryni dnia 25 czerwca sprzedaż realności l. 38 i 45 w Wysocku niżnem od sumy 200 złr. i 100 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie krajowym we Lwowie dnia 25 czerwca i 6 sierpnia sprzedaż ½ realności l. 112¾ we Lwowie od sumy 5865.90 złr. Wadjum 587 złr.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następny komunikat:

Koło poselskie polskie obradowało na początku posiedzenia swego w dniu 11-go maja, nad przeprowadzeniem uchwały sejmowej, żądającej zmiany postanowień co do dostarczania podwód i uregulowania tej sprawy, czego sejm galicyjski już od lat przeszło 20 się domaga. Sejm galicyjski na posiedzeniu 29 listopada r. z. powziął następującą uchwałę: „Wzywa się c. k. rząd: 1) aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do uregulowania sprawy podwód w drodze ustawodawczej, mianowicie przez oznaczenie wynagrodzenia za dostarczone podwody, w wysokości odpowiadającej stosunkom krajowym; 2), aby, zanim to nastąpi, podniósł od 1 stycznia 1891 r. wynagrodzenie za podwody w drodze administracyjnej do wysokości praktykowanej w innych krajach moralności

Uchwałę tę sejmową Wydział krajowy przesłał zaraz, jak zwykle, drogą urzędową rządowi, a nadto w kwietniu b. r. przesłał ją Kołu polskiemu z prośbą, aby się starało o jej przeprowadzenie. Koło wyznaczyło z swego grona posła Płażka, iżby rozważywszy tę sprawę przedstawił Kołu wnioski co do jej przeprowadzenia. Otóż pos. Płażak na początku posiedzenia w dniu 11 maja złożył Kołu obszerne sprawozdanie na piśmie. W sprawozdaniu tem wykazał, iż obowiązujące dotychczas w państwie austrjackiem normy co do dostarczania podwód i wynagrodzenia za nie, opierają się na postanowieniach wydanych jeszcze w r. 1740, które po przyłączeniu Galicji do Austrji, ogłoszono w tym kraju r. 1784; następnie przedstawił, jak to przepisy w późniejszych latach uzupełniano i częściowo zmieniano, zastosowując dwa systemy: 1) system oddawania w przedsiębiorstwo dostawy podwód, 2) system dostarczania podwód kolejno przez wszystkich posiadających konie, za wynagrodzeniem małem ze skarbu państwa. Wynagrodzenie to wynosiło w Galicji od 1854 do 1866 r. 17½ krajcarów od mili geograficznej i konia, do czego z funduszów krajowych dodawano od mili i konia 4 kr. w krakowskim a 2 kr. w lwowskim okręgu. Lecz Sejm krajowy w kwietniu 1866 roku odmówił stanowczo dopłat za podwody z funduszu krajowego, a ze skarbu państwa płacą aż do dziś w Galicji i Bukowinie 2 i pół centa od kilometra i konia, zaś we wszystkich innych krajach koronnych monarchji płacą od kilometra i konia po 3 ct., prócz tego są w tych innych krajach z funduszów krajowych różne dopłaty do skarbowego wynagrodzenia za podwody. Sejm galicyjski wielokrotnie upominał się o lepsze uregulowanie sprawy dostarczania podwód i powiększenia wynagrodzenia za nie; na wezwania sejmowe odpowiadał rząd przedstawianiem trudności uregulowania tej sprawy, co wymaga porozumienia się z rządem i Izbami węgierskimi, oraz domagał się, aby także w Galicji ze skarbu krajowego dopłacano za podwody tak, jak w innych krajach monarchji. W grudniu roku zeszłego ministerstwo obrony krajowej zażądało od wszystkich namiestnictw dat mających posłużyć za materjał do projektu ustawy, któraby uregulowała sprawę dostarczania podwód. W konkluzji swego sprawozdania przedłożył pos. Płażak wniosek następujący: „Koło polskie poleca, aby przy rozprawach w Izbie nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, jeden z polskich członków komisji budżetowej wniósł i uzasadnił następującą rezolucję; „Wzywa się c. k. rząd, iżby w jak najkrótszym czasie, o ile możności przedłożył Radzie państwa projekt do ustawy regulującej stanowczo sprawę podwód; zaś zanim ta ustawa uchwaloną zostanie, aby wydał rozporządzenie, iż od 1 stycznia 1892 r. wynagrodzenie w Galicji za podwody będzie, tak jak w innych krajach monarchji, wynosić 3 ct od kilometra i konia". — Po krótkich rozprawach Koło wniosek ten przyjęło.

Następnie przystąpiło Koło do dalszych obrad nad tytułami budżetu, mającemi przyjść pod rozbiór komisji budżetowej Izbowej na najbliższych jej posiedzeniach, a to celem dania wskazówek polskim członkom tej komisji. Z porządku przyszedł pod rozbiór budżet ministerstwa oświecenia. Przy tytule wydatków na centralny zarząd temże ministerstwem, pos. Czerkawski przypomniał, że już w r. z. rząd przedłożył projekt stabilizacji inspektorów szkolnych okręgowych, lecz ten projekt nie przyszedł pod uchwałę Izby; należy więc przy rozprawach komisji budżetowej nad wydatkami na zarząd centralny ministerstwa oświaty, zapytać się ministra, czy rząd zamierza ponownie przedłożyć Izbie projekt stabilizacji inspektorów okręgowych, domagać się tego przedłożenia, a stosownie do odpowiedzi ministra, dalsze kroki w tej sprawie przedsięwziąć. Po rozprawach, w których zabierali głos wnioskodawca i pos. Lewicki, Koło wniosek powyższy uchwaliło.

Pos. Kraiński zażądał, aby przy rozprawach w komisji nad tym samym tytułem wydatków ministerstwa oświaty, upomnieli się polscy jej członkowie o większą liczbę urzędników Polaków w tem ministerstwie. Pos. Chrzanowski uczynił wniosek, aby ważną sprawą wprowadzenia większej liczby urzędników Polaków do wszystkich ministerstw i władz centralnych, Koło zajęło się rychło na oddzielnem swojem posiedzeniu i naradziło się nad środkami i drogą przeprowadzenia tej ważnej sprawy. W poparciu tego wniosku wykazał, jak mało jest urzędników Polaków we wszystkich ministerstwach, o co Koło już kilkakrotnie się uskarżało, bo widzi w tem wielką szkodę dla kraju. Wniosek ten pos. Chrzanowskiego popierali posłowie: Cieński, przypomniawszy swój wniosek w tej samej sprawie przed rokiem przedłożony; Wład. Czaykowski, Dawid Abrahamowicz, dodając, że w tej sprawie należało się także porozumieć z ministrem dla Galicji; Rutowski żądał, aby komisja parlamentarna obmyśliła środki przeprowadzenia tej sprawy; Wodzicki uczynił poprawkę do wniosku pos. Chrzanowskiego, aby wyznaczyć komisję z trzech członków, któraby tę sprawę roztrząsła i wnioski co do jej przeprowadzenia Kołu przedłożyła. Przewodniczący Jaworski popierając wniosek pos. Chrzanowskiego z poprawką Wodzickiego, dodał, aby ta komisja porozumiała się także z ministrem dla Galicji i dopiero wnioski Kołu przedłożyła. Jędrzejowicz i Kraiński oświadczyli się także za wnioskiem Chrzanowskiego, z dodatkami Wodzickiego i Jaworskiego, poczem Koło go uchwaliło, zaś do komisji wspomnianej, na propozycję pos. Jaworskiego, wyznaczono: pos. Cieńskiego, Edwarda Gniewosza, Kraińskiego i Wodzickiego.

Przy tytule wydatków na utrzymanie uniwersytetów, wniósł pos. Roszkowski, aby polscy członkowie komisji budżetowej żądali systemizowania w uniwersytecie lwowskim katedry filologji porównawczej słowiańskiej. Wniosek ten Koło przyjęło. Pos. Straszewski uczynił wniosek, aby przy wydatkach na utrzymanie uniwersytetu krakowskiego, zapytali się ministra polscy członkowie komisji budżetowej, dlaczego w rządowym projekcie budżetu na r. 1891, nie zamieszczono żadnej kwoty na dalsze urządzenie studjum rolniczego w uniwersytecie krakowskim, a kwota 25 000 złr. wyznaczona na ten cel na r. 1890, już jest wyczerpaną. Po krótkiej dyskusji, wniosek ten Koło przyjęło. Pos. Czerkawski wniósł, aby zapytali się także polscy członkowie komisji budżetowej, dlaczego nie zamieszczono w projekcie budżetu dalszej raty na urządzenie laboratorjum chemicznego przy uniwersytecie lwowskim. Wniosek przyjęto. Po krótkich rozprawach, przyjęło Koło także wniosek pos. Lewickiego: „Koło poleca swoim członkom komisji budżetowej, aby starali się ze względu na zamierzone uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym, wyjednać w komisji budżetowej podniesienie dotacji dla bibljoteki uniwersytetu lwowskiego z 6.000 na 9.000 złr. w. a.

Z różnych sfer i stron.

„TO BYŁ SEN“.

OBRAZEK Z PRZESZŁOŚCI.

Przez

RUDOLFA OTTMANNA.

(Ciąg dalszy).

Mógł nieco słyszeć i pan Kuźma, siedzący naprzeciw przy drugim stole. Sąsiedzi jego sprzeczając się o sprawy na sejmie deliberowane, zajęci sobą nie widzieli nikogo, okrom kieliszków, co grzały podgolone czupryny.

Kuźma pozornie zdawał się brać udział, a ślepiem brzydko strzelał z ukosa na rotmistrza, przysłaniając ucho, popijał wino, kręcił wąsa, a słuchał rotmistrza opowiadania.

Wstał, powolnym krokiem zbliżył się wprost do opowiadającego i przybrawszy marsową postawę, co mu się przy dobrodusznej twarzy zazwyczaj nie udawało, zagadnął:

— Przepraszam, że waści panie rotmistrzu akomoduję i w dyskursie miłym personaliter [1]) ingresją czynię, ale waszeć mi tak jakoby zkądś znajomy, czyli jeno sobie symuluję osobę pana rotmistrza, czy mię zawodzi memoria? [2]).

Miasto odpowiedzi wskazał mu przez wzgląd na dojrzałość wieku, czego u ko biet nie lubił, miejsce przy sobie. Serdeczna facjata pana Kuźmy i sarmackie wąsy rotmistrzowi przypadły do gustu. Rozmawiali z zajęciem, z tym gwałtownym pośpiechem, w którym myślom brak zakończenia, słowom miejsca.

Patrzący na nich byłby wierzył, iż to dwaj od wieku znajomi, dziś po długiej rozłące nie mogący się z sobą nacieszyć.

Pozory wprawdzie mylą, lecz w tym wypadku była prawda połowiczną.

Pan Kuźma na umartwienie swej jejmości odegrał rolę znakomicie Frant skończony z czem się przed Anną zazwyczaj tail. Jej wydawał się zbyt jowialnym, nie tyle energicznym, ile miękkim, raczej dobrodusznym, niźli zmyślnym.

Ciekawość czyliby historja opowiadana przez rotmistrza, wnioskując z niektórych epizodów, istotnie odnosić się mogła do jejmości, zrodziła w nim pozorną miłość, a ostentacyjną serdeczność dla wojaka.

Odtąd zawsze i wszędzie razem. Pan Kuźma i rotmistrz stanowili spółkę o jednej firmie życzliwości. Zakładowy kapitał na utrzymanie tejże szedł z kieszeni pana Kuźmy, rentować się miał dopiero w przyszłości za powrotem do domu, rozwiązaniem zagadki, która dziś niepomiernie pana Kuźmę dręczyła, jakkolwiek głos sumienia mówił, iż się myli, trwał jednak w uporze statecznie.

W kilka dni po wyjeździe sympatycznego gościa, siedziała Anna, na pamięć mile spędzonych chwil, na tejże samej terasie, odczytując list od Michasia. Widać było z zasępionej twarzy, iż list nie po myśli lektorki. Tak jednak nie było, tylko inkaust w kałamarzu pana Kuźmy widocznie przepłukany po setny raz, był tak spopielały, iż wyschnąwszy dawał pismo podobne do tajemniczego rebusu, który odczytać niepodobna.

Pan Kuźma donosił o reformie przeprowadzić się mającej w pałacu przez jejmość zamieszkiwanego. Powoływał się w tym względzie na raport rządcy, który doń pisał, iż ze względu na spodziewany zjazd krewnych po jego do domu przybyciu, należałoby pałac urządzić i odpowiednio przekształcić. Tymczasowo radził p. Kuźma jejmości, by się do folwarku sprowadziła, który już odświeżony i ustrojony czekał lokatorów.

Był to fortel dość zmyślny poczciwego Michasia, nie ustępujący temu jaki spełniła Anna. Tym razem okłamał on jejmość całkowicie. Rozporządzenie miało posłużyć do planu przezeń ułożonego, aby zmienić i przenieść akcję działania celem wywiedzenia się o grzesznej sprawie Anny, o którą ją posądzał, na odmienny grunt wśród zmienionej dekoracji ludzi i miejsca.

Sejm — pisał w liście — ma się ku końcowi, niebawem zjeżdżam do mojej z serca ukochanej Anulki i proszę bardzo, aby mi rozkazowi posłuszną uczyniła, jakom prosił — a ja mej pani w dank przywiozę wielce miłego kawalera, z którym poznanie moje w Warszawie wielką mi sprawiło suavitatem [3]). Proszę mię czekać w nowej rezydencji z godnością i estymą na jaką ród Kuźmów stać. Zachowując mię w pamięci, jako ja moją gołąbkę, piszę się mężem szczerze kochającym.

Polecenie męża uznała Anna za słuszne i konieczne, nie namyślając się, wydała rozkazy coby zarządzić należało i ze spokojem oczekiwała swego Michasia, za którym już i tęsknić poczęła.

Pan Kuźma snuł wątek planu dalej. Sejmujący poczęli się rozjeżdżać, obligował więc rotmistrza, aby za kilkodniowym urlopem w odwiedziny wybrał się z nim razem do domu, aby i jejmość poznała wielce miłego kawalera.

Rotmistrz zaprosiny w dom, gdzie były kobiety, przyjmował bez apelacji. Usadowiwszy się więc wygodnie wraz z panem Kuźmą, wyruszyli wczesnym rankiem z Warszawy.

Zdziwił się Walek, iż blizko domu chcąc skręcić na prawo p. Kuźma chwycił go za ucho rozkazując jechać na folwark, w przeciwnej stronie od pałacu, ćwierć mili drogi.

(Dokończenie nastąpi).

---

1) osobiście.

2) pamięć.

3) przyjemność.

Kara bez sądu w Rosji.

I.

Rozglądając się w artykułach gazet rosyjskich, pisanych z okazji stuletniej rocznicy polskiej konstytucji 3 maja 1791 r. nie spotykamy się nigdzie z życzliwem słowem lub choćby nawet z zdaniem bezstronnem i obojętnem, lecz przeciwnie, widzimy wszędzie albo złość niepohamowaną i nie dającą się ująć w karby posłuszeństwa woli ludzkiej, jakieś gorzkie roznamiętnienie, lub wreszcie uszczypliwe i dwuznaczne uwagi nad przeszłym i obecnym stanem narodu polskiego.

W niemieckich gazetach niezawisłych spotykamy się kiedy niekiedy z zdaniem o nas, jeżeli już nieprzychylnem, to przynajmniej sprawiedliwem, rosyjska prasa zaś stale obdarza nas epitetami *miatieżników, buntowszczyków* i t. p. odmawiając nam nawet prawa do istnienia na tym Bożym świecie.

Zapewniają gazety rosyjskie — jak niedawno *Nowoje Wremja* — że naród rosyjski nie robi sobie zabawki z cudzego nieszczęścia i nieszczęśliwych nie wystawia na urągowisko w jednym artykule, aby módz w drugim dogryźć nam do żywego, aby wywołać w nas oburzenie. A w wszystkich tych napaściach czuć jakby tajoną zazdrość, która choć przytłumiana, jednakowoż tu i owdzie się pokazuje.

Rozważając rozmaite przyczyny tych kroków nieprzyjacielskich, biorąc pod uwagę rozmaite *pro i contra* dojdziemy nareszcie do przekonania, dojść musimy do niego, że przyczyną przyczyn jest sprzeczność w charakterze ducha narodu, z których każdy na innych podstawach ukształcony, w innym kierunku prowadzony i chowany.

O ile naród rosyjski bez carskiego ukazu krokiem naprzód postąpić się boi i oczekuje zawsze skinienia zgóry, o tyle naród nasz pragnie zawsze działać samodzielnie, bez przymusu a jedynie z własnej chęci i woli.

W duchu narodu polskiego leży od wieków poczucie wolności i swobody, w duchu moskiewskim niewola, bierne zachowanie się wobec łaski i niełaski samodzierżcy. A przekonanie to, wszczepiane w naród rosyjski od samego początku jego geograficznego i politycznego istnienia, zrosło się, zespoliło z jego wiarą, z jego poczuciem godności osobistej, z jego zapatrywaniami na rzeczy mu obce. Despotyzm jest już wrodzonym narodowi rosyjskiemu, składającemu się z tylu różnorodnych plemion, podbitych przez tych, którzy dzisiaj w czystej krwi prawie że nie istnieją. A gdy kiedyniekiedy oświeceńsze jednostki, owiane i przejęte duchem zachodniej cywilizacji, podniosą głowę i ośmielą się, wprawdzie w brutalny sposób, wypowiedzieć swe zdanie o obecnem położeniu, to wtedy również brutalnie przyprowadza je się „do porządku“ czyli — jak Moskale sami mówią — „do trzeźwego zapatrywania się na stan rzeczy“.

Sposób na to w Rosji znany jest tylko jeden, a mianowicie: p r z y m u s o s o b i s t y.

Woli osobistej i bezpieczeństwa osobistości człowieka, tych pierwszych warunków życia cywilizowanego i konstytucyjnego nie znało carstwo moskiewskie, nie zna ich i dzisiaj tak zwane cesarstwo wszechrosyjskie i to głównie jest przyczyną zaciekłości, z jaką Moskwa występuje przeciw Polakom. Nie mogąc sama stanąć na tym szczeblu wykształcenia duchowego, na jakim my stoimy, a jaki dla Rosji w dzisiejszych warunkach jest niedościgniony, nie mogąc sama pojąć istoty wolności, neguje ją w drugich i dlatego stara się nas zdusić, w sobie pochłonąć i o ile się to da, w oczach innych narodów ośmieszyć. Moskwa nie zna tolerancji ani narodowej, ani religijnej, i dając tem dowód nizkiego stanu kultury, jest na wskróś egoistyczną, a tych przymiotów Polakom zarzucić nie może, i to ją boli i do coraz nowych ucisków powoduje. Jesteśmy dla niej, że tak powiemy, żyjącym wyrzutem sumienia i dlatego pragnie nas się pozbyć raz na zawsze z społeczeństwa narodów na kuli ziemskiej.

Konstytucja 3-go maja 1791 roku, to wyrażone w artykułach prawa pojęcie wolności osobistej każdego pojedynczego członka Rzeczypospolitej polskiej. Każdy mógł dostąpić prawa wtrącenia swego słówka, dążącego do podniesienia moralnego i materjalnego państwa, a w Rosji?... Tam nikomu odezwać się nie wolno, bo tam od wieków panowała i panuje samowładza administracji, czuwająca za wszystkich i nad wszystkiem, a źwierciadłem, w którem ją najlepiej poznać można, jest tak zwane *sosłanje administratiwnym pariadkom*, czyli po polsku: kara bez sądu.

Zesłanie na Sybir i wtrącenie do więzienia, bez wyroku sądowego, a jedynie z woli administracji — czyli w największej liczbie wypadków niewinnie — używanem jest w Rosji najczęściej w sprawach religijnych i politycznych. W smutnych czasach panowania Stanisława Augusta, z których jedynie czas Sejmu czteroletniego wyłączyć należy, Rzewuski ojciec i syn, biskupi Załuski i Sołtyk w nowszych czasach przed paru dniami zmarły biskup wileński Krasiński — oto ofiary samowładzy administracji w Rosji. A ileż imion mniej lub więcej w całej Polsce znanych możnaby jeszcze przytoczyć? Ile nieznanych przepadło bez wieści, bez śladu w ciągu prawie stulecia?

Przed zniesieniem poddaństwa do prerogatyw pańskości należała możność zsyłki poddanych na Sybir bez sądu, a i teraz jeszcze każda gmina włościańska ma pełne prawo wysłać swego członka na Sybir, nie potrzebuje dowodzić jego winy, wystarcza uznanie go *nieblagonadiożnym*.

Dawniej zsyłano ludzi inteligentnych na Sybir sposobem administracyjnym nie inaczej, jak za przyzwoleniem carskiem, jedynie w czasie niezwyczajnych wypadków z krajów niebezpiecznych, jak z Polski, Litwy, Ukrainy, Kaukazu przysługiwało namiestnikom carskm to prawo, udzielone im przez samego cara. Z prawa tego korzystali oni sami coprawda dosyć oględnie, bo zresztą od czegoż egzystowało *tretje otdielenje sobstwiennoj jewo wieliczestwa kancelarji* i taki szef żandarmów, jak Benkendorf, z całą sforą psów gończych, ale i on nawet musiał uzyskać sankcję carską do każdej pojedynczej zsyłki.

Ile ludzi padło ofiarą administracji za czasów Mikołaja — nie wiadomo, musiała ich jednak być liczba pokaźna, zwłaszcza, że podczas jego panowania przypada rewolucja w Petersburgu, powstanie w Polsce, „bunt“ w kijowskim uniwersytecie, sprawy Konarskiego, Pietruszewskiego, Kostomarowa i innych.

Kiedy po otruciu cara Mikołaja zaczęło się uśmiechać do narodu coś w rodzaju lepszej doli i zakrzątnięto się około przeprowadzenia reform, stanęła podczas układania statutów sądowych — zatwierdzonych przez cara Aleksandra II-go dnia 20 go listopada 1864 r. — kwestja zsyłki sposobem administracyjnym na pierwszem miejscu. Chcąc oddzielić władzę sądową od władzy administracji, trzeba było koniecznie skasować samowładzę tej ostatniej. W komisji jednak, pracującej nad nowemi prawami, zachody liberalniejszych członków spełzły na niczem wobec oporu księcia Oldenburskiego i hrabiego Panina, obstających przy zatrzymaniu nadal tej anomalji. Postawili na swojem. Do pierwszego paragrafu nowego kodeksu karnego dodano wprawdzie kilka słów, pozwalających wnioskować, że kiedyś po rozszerzeniu ich, można się spodziewać *habeas corpus*, lecz paragraf zaopatrzono uwagą, nadającą policji i administracji w różnych wypadkach takie prawa, które same przez się znoszą i unicestwiają siłę prawną samegoż paragrafu.

Zsyłka administracyjna została więc i nadal. W pierwszych latach panowania Aleksandra II-go zaniechano jakoś tego sposobu kary, ale z wiosną 1861 roku spróbowano na nowo, by w rok później w czasie ruchu petersburskiego zastosować go w całej pełni. Administracja roztoczyła szeroko swoje skrzydła. Każda nowa rewolucja dawała rządowi powód do cofania się wstecz, zsyłka przybierała coraz większe rozmiary, doszło w końcu do tego, że po zamachu Sołowjewa dnia 2-go kwietnia 1879 roku administracja zsyłała ludzi inteligentnych całemi setkami na Sybir. A lata 1861 do 1864 w Polsce? Małoż to rodzin zostało dotkniętych srogo ręką administracji moskiewskiej?

Z statystyki ogłoszonej w r. 1881 dowiadujemy się, że w latach 1870 do 1879 wysłano sposobem administracyjnym do zachodniego Sybiru 57 294, do wschodniego 6 193 ludzi. Większość, był to naród prosty wprawdzie, zesłany jedynie *po usmotrjenju* czyli podług widzimisię gromady wiejskiej. Prawda i to, że rok 1870 był początkiem rozpowszechnienia się w Rosji elementów rewolucyjnych w najróżnorodniejszych formach, prawda i to, że na każde niemal państwo, przyjdzie chwila nadzwyczajna, iż rząd w interesie ogólnego spokoju i bezpieczeństwa musi mniej lub więcej ograniczyć prawo osobistej woli jednostek. Nadzwyczajność, wywołana złem może być powodem i nadzwyczajnych środków obrony, ale rząd winien baczyć na to, aby ograniczenie praw nie zmieniło się w zupełne bezprawie aby rozszerzenie praw administracji nie przekroczyło możliwych granic, aby prawo władzy nie stało się prawem samowładzy, prawem samowoli.

Cóż widzimy w Rosji? Nadzwyczajna chwila, wywołana — jak sam car mówi — garścią tajnych spiskowców, ciągnie się już 20 lat a administracja skazuje na karę bez sądu nie garść, lecz dziesiątek tysięcy ludzi co roku.

Zsyłka administracyjna w Rosji stała się rzeczą zupełnie zwyczajną, a każdy prawie mieszkaniec musi być na taki wymiar kary przygotowany i jest nim. Dziś w Rosji nikt się prawie nie dziwi, dowiedziawszy się rano, że ubiegłej nocy aresztowano jednego z jego przyjaciół lub krewnych i wysłano w odległe gubernje carstwa.

Nie wiadomo, ilu ludzi z inteligencji zesłano w sierpiu 1880 za polityczne przestępstwa, kiedy car wydał manifest, że zawierucha wewnętrzna już ustała i Rosja z całym spokojem może wstąpić na drogę reform. Można przypuścić, że ofiar było nie mało, a pomiędzy niemi znajdowała się z pewnością połowa zesłanych bez wszelkiej winy, jedynie *po usmotrjenju*.

A *usmotrjenje* to rzecz nie małej wagi! Dość nie ukłonić się panu gubernatorowi, nie spojrzeć łaskawym okiem na pana policmajstra, nie posłać łapówki któremu z urzędników, nie podobać się z miny i postawy pierwszemu lepszemu żandarmowi lub policjantowi, aby zrodziło się w umysłach tych ludzi podejrzenie, że dany osobnik ma złe zamiary. *Nieblagonadeżnyj!* I uznają za stosowne przenieść go o kilka tysięcy wiorst od miejsca zamieszkania. Odbiera kto często listy z zagranicy, urzędnik pocztowy zwraca na to uwagę policji, ta bez ceremonji otwiera list, a niech znajdzie jedno dla niej niezrozumiałe a w rezultacie nic nie znaczące słowo lub zdanie, śledzi pilnie dalej, z igły robi widły i zsyła najspokojniej. Słowem organa policji i administracji pilnują cię lepiej jak własnych oczu w głowie, abyś nie wpadł przypadkiem w obręb sfery, która się zowie swobodą przekonań i wolnością sumienia. To rzeczy w Rosji zupełnie zwyczajne i przez władze wykonawcze uprawiane z upodobaniem.

Jakie męki moralne i materjalne muszą przechodzić ci biedni skazańcy, dość powiedzieć, że ze stu kilkudziesięciu zesłanych w roku 1880 w okolice Archangielska 22 pozbawiło się własną ręką życia, a 16 postradało zmysły! Cóż dopiero musi się dziać na Sybirze?

Pokrywa, to gruba zasłona, której rząd uchylić nie chce; wyszłyby na jaw rzeczy o których zwykły śmiertelnik nawet zbliżonego nie może mieć pojęcia.

Zająwszy stanowisko ministra spraw wewnętrznych Loris-Melikow zaczął przeglądać sprawy zesłanych sposobem administracyjnym, a widząc wielu, bardzo wielu cierpiących niewinnie, zaczął ich stopniowo uwalniać od kary.

Przegląd wymagał wiele pracy i długiego czasu i zdarzało się, że więcej zsyłano do niektórych miejscowości nowych niż uwalniano dawniej skazanych.

Z Archangielska naprzykład uwolniono 50 a posłano 75! Biorąc pod uwagę takie fakty, powinno się było uwolnić jednem pociągnięciem pióra wszystkich skazanych w drodze administracyjnej i zacząć z każdym z osobna proces na nowo, lecz już na drodze sądowej.

Koniec roku 1880 był najliberalniejszą chwilą w życiu Rosji, ale jak i wtedy musiały być przykremi stosunki dowodzi ta okoliczność, że ziemstwa w petycjach swych prosiły, aby od zsyłki administracyjnej uwolnić reprezentantów szlachty i ziemstw, a dalej, by skasowano zsyłkę szlachty wogóle.

Zdawało się, że zbliża się chwila pogrzebu samowładzy i samowoli administracyjnej, chodziły głuche pogłoski o przygotowywanej konstytucji, gdy zamach na cara dnia 13 marca 1881 roku obrócił w niwecz projekty, zawiódł wszelkie nadzieje. Z chwilą przejścia władzy carskiej w ręce Aleksandra III nastały czasy ciężkie, a ogień władzy administracyjnej wybuchnął z nową siłą, rozbestwioną, dochodzącą nie rzadko do okrucieństw i zbrodni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Trzeci Maja“ na prowincji.

Łańcut 10 maja 1891 r.

W naszem mieście obchodzono także stuletnią rocznicę Konstytucji 3 maja 1791 r. w sposób nadzwyczaj uroczysty, zwłaszcza, że dzięki zabiegom prezesa tutejszego Towarzystwa oświaty „Mrówka“, rejenta p. A. Hanusza, jeszcze w pierwszych dniach miesiąca lutego b. r. pod jego przewodnictwem komitet w tym celu został utworzony.

Obchód rozpoczął się w sobotę w dniu 2 maja o godzinie 5 popołudniu, uroczystem nabożeństwem w tutejszej synagodze, w którym prócz rady gminnej, komitetu obchodu i publiczność znaczny udział wzięła.

O godzinie 8 wieczór trzy strzały moździerzowe, oraz serenada odegrana przez tutejszą muzykę pod ratuszem, dały sygnał do rozpoczęcia iluminacji, która, jak na nasze małe miasto, bardzo ładnie wypadła. Lokalności kasyna cywilnego i paru mieszkań prywatnych oświecone były transparentami. Przytem zaznaczyć muszę, że wszystkie mieszkania żydowskie jaśniały także iluminacją. Z okolicy przybyło wielu włościan i ci brali w obchodzie udział czynny.

Dnia 3 maja o godzinie $5^1/_2$ rano muzyka miejscowa przechodziła ulicami miasta grając narodowe pieśni. O godzinie $10^1/_2$ rozpoczęło się w tutejszej farze uroczyste nabożeństwo, w którem nietylko całe miejscowe, ale i zamiejscowe duchowieństwo wzięło udział; kazanie wypowiedziane w duchu narodowym przez znakomitego kaznodzieję, oraz „Z dymem pożarów“ odśpiewane podczas podniesienia, jak również modlitwy odmówione za uciśnionych naszych rodaków i hymn nasz narodowy, odśpiewany stojąco przez zgromadzonych parafjan, rozrzewniły wszystkich do tego stopnia, iż w wielu oczach widzieliśmy łzy błyszczące.

Po odprawionem nabożeństwie wyszedł z kościoła pochód z tutejszą strażą ogniową ochotniczą i muzyką na czele, w którym wzięły udział: rada miejska, panie ze sztandarem, komitet obchodu, członkowie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w uniformach, cechy wszystkie, oraz publiczność, celem uroczystego otwarcia „Ulicy Trzeciego Maja“. Burmistrz w kilku słowach objaśnił zgromadzonym, na jaką to pamiątkę ulica taką nazwę otrzymała — poczem rejent p. A. Hanusz, jako przewodniczący komitetu, w jędrnej mowie podniósł znaczenie tego obchodu. Ztamtąd udał się tenże pochód do magistratu, gdzie złożono sztandar narodowy, będący własnością tutejszej straży ogniowej ochotniczej.

O godzinie 6 wieczór odbyło się przedstawienie amatorskie w tutejszej ujeżdżalni. Obszerna sala, mogła pomieścić około 1000 widzów, wydano więc 400 bezpłatnych biletów dla włościan, później zaś, gdy natłok ludu był wielki, puszczono jeszcze około 300 ludzi bez biletów, 300 zaś miejsc siedzących zajęła inteligencja miasta naszego, oraz całego powiatu. Między aktami rozdali członkowie komitetu między lud 200 broszur o Konstytucji 3 maja.

Odegrano dwie ludowe komedje, z których „Okrężne“ zakończone krakowiakiem, odtańczonym w 16 par, szczególnie zachwyciło publiczność, poczem oddeklamowano „Lirnika“ z Kościuszki; — z brzmieniem ostatnich słów tegoż odsłonięto zasłonę, a oczom widzów okazał się w bengalskiem oświetleniu obraz z żywych osób, przedstawiający Kościuszkę i Kołłątaja na koniach, oraz generała Madalińskiego, w otoczeniu kilkudziesięciu osób w krakowskich i polskich strojach.

Przedstawienie to wypadło świetnie, a że wpłynęło ono na podniesienie ducha patrjotycznego u naszego ludu, to dowodzą gorące oklaski włościan, tak po odtańczeniu krakowiaka, jak również podczas obrazu z żywych osób, który na powszechne żądanie kilkakrotnie musiał być odsłaniany. Łzy widziane w oczach ludu podczas deklamacji „Lirnika“, budzą w nas nadzieję lepszej przyszłości.

Proces o zabójstwo Wisnowskiej.

Dziś w drugim departamencie karnym warszawskiej Izby sądowej rozpoczęło się ponowne rozpoznanie sprawy Aleksandra Bartenjewa w drodze apelacji od wyroku sądu okręgowego z dnia 22-go lutego r. b.

Komplet, wyrokujący w tej sprawie, składa się: z prezesa departamentu, p. A. Markowa i członków Izby pp. A. Koczubieja i W. Kostyra; oskarżenie wnosi podprokurator Izby, p. Postowski.

W charakterze obrońców występują adwokaci: Plewako i Sachs z Moskwy i Sztenger z Warszawy, z których dwaj pierwsi uczestniczyli już w niniejszym procesie w pierwszej instancji, trzeci zaś dopiero po wyroku sądu okręgowego powołany został przez Bartenjewa.

Rozprawy apelacyjne zamkną się głównie w zakresie dowodów, ustalonych w toku śledztwa w sądzie okręgowym i objętych w protokułach piśmiennych.

Z pośród świadków wezwano do Izby tylko dwóch, a mianowicie: Kazimierę Kamińską (lokatorkę domu nr. 14-ty przy ul. Nowogrodzkiej), która widziała Wisnowską, przychodzącą tam przed wieczorem na fatalną schadzkę i Juljana Borkowskiego starszego rewirowego z cyrkułu Łazienkowskiego, który wskutek oświadczenia kolegów Bartenjewa, wraz z nimi udał się na miejsce zbrodni i widział trupa Wisnowskiej w pierwotnej pozycji.

Kamińska i Borkowski byli już ongi przesłuchiwani przez sędziego śledczego, ale nie figurowali na liście świadków, powołanych do sądu okręgowego; obecnie zaś wezwano ich do izby na skutek żądania Bartenjewa i adwokata Plewako.

Rozprawy, prawdopodobnie, potrwają dwa dni.

Wstęp do sali posiedzeń mieć będą jedynie osoby, zaopatrzone w bilety wejścia, których, ze względu na szczupłość miejsca, wydano tylko 76 dla osób prywatnych i 16 dla redakcyj gazet miejscowych.

Nadto dla adwokatów przysięgłych zarezerwowano 24 miejsc, które przypadną w udziale osobom wcześniej przybyłym.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Z pobytu w Bośnji.* Wrażenia, obrazki i szkice, skreśliła Marja z Seredyńskich Jakubowska. Bytom. Nakładem czytelni 1891. Str. 237.

Z Krakowa przez Wiedeń i Peszt jechała autorka; jechała na dół Dunajem ze stolicy Węgier a od Białogrodu w górę Sawą. Potem z Brćka, pierwszego miasteczka na granicy Bośnji, puściła się wózkiem w głąb kraju, doznając różnych wrażeń; szły tam karawany, kroczyli cyganie, a tuż obok unosiły się legendy i mityczni bohaterowie. Autorka patrzyła uważnie na okolicę i ludzi i słuchała z ciekawością opowiadań i bajek. Ułożyła następnie wrażenia swoje w jedną całość i napisała książeczkę, którą mamy przed sobą. Jest w niej może trochę za wiele sentymentalizmu, ale kobiecie-pisarce jest z tem tutaj do twarzy. Treść szkiców zajmująca. Oto one: Kartki z Bośnji; Bośniaccy pacjenci; Czoban z Lopaty; Słowik z trześniowego lasku; O sznur dukatów; Mara. Książeczka, ładnie wydana w Bytomiu, należy do miłych i pożytecznych.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Do „Posenerki“ donoszą, że oprócz dwóch dóbr, jakie komisja kolonizacyjna posiada w kośmińskim powiecie, przejdzie wkrótce trzecia wieś w jej ręce, która tego nie pisze. W Wielkiem Zalesiu budują sobie koloniści na gwałt domy, a od 1 października będą tam mieli ewangelicką szkołę, a niedługo potem i kościół swój ewangelicki.

* Z okazji uroczystości św. Stanisława biskupa zamieszcza niedzielny *Pos. Tageb.* mały opis tego święta w latach dawniejszych, i tak pisze: że dawniej proboszcz kościoła farnego, w którym dniu św. Stanisława jest odpust, zapraszał zawsze do siebie na obiad jednego lub kilku członków Rady miejskiej a to z tego względu, że magistrat jest patronem tego kościoła. Aż do połowy bieżącego stulecia odprawiano w tym dniu także nabożeństwo w ewangelickim kościele św. Krzyża na Grobli, a to niejako w dowód wdzięczności za to, że ostatni król polski, Stanisław August, dozwolił ewangelikom zbudować sobie ten kościół. Pierwszy to był wtedy kościół ewangelicki w Poznaniu. Przedtem musieli ewangelicy chodzić do Swarzędzia na nabożeństwo. W kościele tym jeszcze dziś oglądać można nad organami litery S. A. R (Stanislaus Augustus Rex) złotem wyryte, poświęcone pamiątce tego króla. Oprócz święta św. Stanisława święcono tam także święta Bożego Ciała i inne katolickie święta uroczyste poświęcone czci Najśw. Panny. Dopiero, kiedy zbudowano drugi ewangelicki kościół św. Pawła i kiedy umarł główny pastor kościoła św. Krzyża, zaprzestano święcenia tych uroczystości. Podczas procesji na Boże Ciało postępowali także ewangeliccy członkowie tutejszego Bractwa strzeleckiego za baldachimem i brali udział w uroczystości w kościołach katolickich.

KURJER WARSZAWSKI

* Na kolei warszawsko-wiedeńskiej, odbyły się próby z nowowynalezionym hamulcem pneumatycznym, pomysłu Hardyego. Pociąg nadzwyczajny, złożony z pięciu wagonów osobowych i brankardu, puszczony z szybkością 68 kilometrów na godzinę, zatrzymany został w przeciągu 28 sekund. Nadto pod stacją Płyćwia rozdzielono pociąg na dwie części i pozostawiona na spadku druga połowa w zupełności była zahamowaną.

* Tramwaj warszawski w roku zeszłym miał dochodu 2,008 012 franków. Z sumy tej na umorzenie kapitału i opłatę procentów, przeznaczono 441.837 franków, a jako superdywidendę, akcjonarjusze otrzymają jeszcze do podziału okrągłe 300.000 fr. Gdy w roku 1881 poruszono myśl założenia tramwajów kapitałami krajowemi żaden z tutejszych finansistów nie chciał przystąpić do interesu, uważając go za ryzykowny. Po paru latach chciano już trakować z kompanją belgijską o odstąpienie takowego, lecz postawione warunki, były tak wygórowane, że znów ochłodziły zapał tutejszych bankierów.

KURJER WILEŃSKI.

* Teatr wileński dzierżawiony dotąd przez p. Kartowowa, oddanym został w dzierżawę niejakiemu Szumanowi, restauratorowi, mimo, że poprzednik chcąc się utrzymać przy antrepryzie odstępował miastu 3000 rs, które otrzymywał, jako subwencję. W kontrakcie nowym, zastrzeżono sobie, aby nowy dyrektor nie trzymał opery. Pan Kartowow, zanim został dyrektorem teatru rosyjskiego, sprawował urząd pomocnika naczelnika straży ziemskiej; obecny kierownik jest restauratorem. Można sobie więc łatwo wyobrazić, jak się przedstawia i jak jest traktowana część artystyczna.

* Sprawa tramwajów, dotąd nie może wynurzyć się z teki sekretarza magistratu, w której pozostaje od lat pięciu. Podobno brak odpowiedniego „bakczyszu,“ stanął głównie na przeszkodzie załatwienia tej ważnej kwestji.

* Lichwa tak się tutaj rozprzestrzeniła, że ministerjum spraw wewnętrznych musiało zająć się wyrwaniem ofiar urzędniczych z jej szponów. Na mocy rozporządzenia, nadeszłego z Petersburga, wypędzono z gubernji wileńskiej kilku lichwiarzy, między nimi znanego żyda Kamienieckiego, który od 100 rubli brał na rok 500 rubli procentu.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z rokiem administracyjnym 1889 90 ubiegło 25 lat od chwili założenia w Wiedniu polskiego Stowarzyszenia „Ognisko“. Stowarzyszenie rozwija się bardzo pomyślnie, wspierane przez ludzi dobrej woli i rady miejskie galicyjskie.

Zestawienie ogólne z roku administracyjnego 1889/90 wynosi 3,392.64

Dochód ogólny w roku admin. 1889/90 wynosi 1852 58. Razem 5,245 22.

Rozchód ogólny w roku admin. 1889/90 wynosi 1,920.72.

Pozostałość kasowa z dnia 1 października 1890 wynosi 3.324 zlr. 50 ct.

* Stopień dra wszech nauk lekarskich otrzymał w Wiedniu p. Zenon Lewicki z Galicji.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Taryfa strefowa. — Ruch osobowy na kolejach węgierskich zwiększył się niesłychanie, od czasu wprowadzenia taryfy strefowej. Sprawozdanie urzędowe wykazuje, że w r. 1888-ym wszystkie koleje państwowe przewiozły 6,179.088 osób: w r. 1879 w którym wprowadzona została taryfa strefowa na pięć miesięcy tylko przed końcem r., liczba pasażerów doszła już do 10,112 600, a w r. 1890, pierwszym, w którym już od początku nowa taryfa była obowiązująca, koleje węgierskie przewiozły osób 17.895.400. To znaczy, że w porównaniu z r 1888 ym liczba pasażerów zwiększyła się o 11,716 312 osób, czyli o 189 5%. Dochody wynosiły w roku 1888 7,839 218 zlr., w r 1889 9,698.751, a w r. 1890 10,865.392.

KURJER PETERSBURSKI

* Jak donosi gazeta *Krym* wniesiono do sądu okręgowego w Symferopolu skargę, opartą na dokumentach sięgających XV. wieku. Izba sądowa odeska odmówiła niedawno prawa do miljonowego spadku po obywatelu perekopskim Michale Skirmuncie. Aliści zaledwie usunięto jedną partję pretendentów, pojawia się druga. Jeden z spadkobierców objaśnia i wykazuje swe prawa na zasadzie dokumentów z r. 1487, z których dowiadujemy się, że w wieku XV. żył we Francji rycerz nazwiskiem Coeur du Monde, posiadający dwóch synów bliźniaków. Jeden z nich został we Francji, drugi zaś udał się do Polski na dwór królewski. Potomkowie tego zagranicznego palatynu zostali Polakami i nazwali się Skirmuntami. Francuska linja Coeur du Monde istnieje dotąd we Francji, a jeden z jej przedstawicieli Oscar zjawia się jako pretendent do miljonów p o l s k o - r u s k i e j(?) gałęzi Coeur du Monde. Dokumenty te na pergaminie pisane po łacinie i przedstawione do sądu częścią w oryginałach, częścią zaś w poświadczonych kopjach. Jaki będzie skutek nie wiadomo. W każdym razie Moskale będą się starali polskie miljony zachować dla siebie.

ROZMAITOŚCI.

Korespondencja królowej Natalji z królem Milanem, wyszła w ubiegłym tygodniu z druku w Paryżu. W listach tych panuje ton szczególny. Król Milan nie przekracza granic chłodnej grzeczności i używa zawsze ceremonjalnego *„vous“*, gdy tymczasem królowa Natalja go tyka i w wyrzutach i perswazjach nie hamuje się bynajmniej. Ugodę, zawartą co do syna, nazywa w listach „nasz mały papierek“. Milan odpowiada wymijająco, lub najchętniej nie odpowiada wcale, jak widać z listu, w którym Natalja, robi mu wyrzuty, iż w ciągu zimy r. 1887 pisała do niego trzy razy i na żaden list nie otrzymała odpowiedzi. W kilka miesięcy później pisze tonem stanowczym, domagając się powrotu do Serbji: „Ciekawa jestem doprawdy, jakie nowe katastrofy polityczne wymyślisz w Twojej odpowiedzi, aby mi przeszkodzić do powrotu. Przekonam się, czy masz płodną wyobraźnię. Proszę Cię, abyś mi tym razem odpowiedział i nie zadrwił ze mnie, jak wówczas we Florencji“. Na ten list Milan odpowiedział bardzo szybko, oznajmiając małżonce, iż podał skargę o rozwód, a królowa na tę niespodzianą wiadomość odpisała: „Mniej się przelękłam Twego listu, niż sądzisz. Serbja nie jest krajem, w którym można opuścić żonę, jak się porzuca metresę, która się przestała podobać, i wzywam Cię, abyś przytoczył jeden chociaż słuszny powód do oskarżenia mnie“. W ostatnim liście, jaki według zbioru owego Natalja pisała do męża, przemawia ona tonem łagodniejszym, „Powtarzam Ci Milanie, — pisze między innemi, — że nadejdzie dzień, w którym pożałujesz tego, coś uczynił, ale wówczas będzie zapóźno. Nie nienawidziłam Cię nigdy i bardzo Cię żałuję“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Zofji i trzech jej córek; jutro: Wigilja. św. Jana Nepomucyna.

Rocznice. Dnia 15-go maja 1782 roku Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, wywieziony do Kielc.

Spory, kłótnie, miotanie obelg na najzacniejszych, stają się pośród emigracji po 1831 coraz powszechniejsze. Ciągłe pojedynki przechodzą już w śmieszność. Zdarzyło się, że w Awinionie w ciągu jednego dnia odbyło się około czterdziestu pojedynków. Daremne zabiegi i usiłowanie umiarkowanych, rozważnych a uczciwych. Wszystko wre, krzyczy, burzy się i kompromituje Polskę. Emigracja wydaje rewolucyjne odezwy, wichrzy wśród Francuzów, podnieca opozycję przeciw rządowi, ściąga na siebie podejrzenie, iż łączy się z republikanami francuzkimi, celem obalenia Orleanów. Wszystko to dzieje się w imię zasad demokratycznych, w imię jakiegoś posłannictwa zreformowania ludzkości. Zatargi z rządem coraz częstsze. *W Bergerac wybuchło 15 maja 1833 r. krwawe starcie emigrantów z wojskiem francuzkiem.* Rząd francuzki coraz bardziej zniechęca się do emigracji i stara się ją wcielić do utworzonego w Algierze legjonu cudzoziemskiego. Ks. Adam Czartoryski czyni zabiegi, by łagodzić wszystko, zatrzeć ślady awantur, uspokoić umysły i życzliwości Francji dla Polski i emigrantów nie utracić.

JE. dr. Juljan Dunajewski, były minister skarbu, przybył wczorajszym kurjerskim pociągiem kolei północnej wraz z małżonką i córką do Krakowa na stały pobyt. W celu powitania go w murach naszego grodu, przybyli na peron kolejowy: prezydent miasta, dr. Szlachtowski, z gronem radców miejskich. Delegat Namiestnictwa Kuczkowski, JE. dr. Józef Majer, JE. prezydent Zborowski, prezydent Madejewski, hr. Stanisław Tarnowski, prezes i dr. Stanisław Smolka, sekretarz Akademji Umiejętności, dyrektor Estreicher, rektor Uniwersytetu Zakrzewski, członek Izby panów dr. Zoll, prof. dr. Kasparek, Morawski, Szajnocha, Cyfrowicz, dyrektor Koloszvary, dyrektorowie Kieszkowski i Słonecki, ks. kanonik Pelczar, p. Mrazek, dr. Henryk Jordan, p. Homolacs, redaktor *Czasu* Chyliński, redaktor *Kurjera Polskiego* dr. Orłowski, dyrektor Kulczyński wielu wyższych urzędników i dyrektorów zakładów naukowych, dyrektor policji dr. Korotkiewicz i około stu osób z grona przyjaciół i bliższych znajomych JE. dra J. Dunajewskiego.

Gdy pociąg stanął, wychodzącego z wagonu JE. dra Dunajewskiego powitał kilkoma serdecznemi słowy prezydent miasta, dr. Szlachtowski, a JE dr. Dunajewski, dziękując za ten dowód pamięci, wyraził radość swą, że znajduje się znów na ziemi ojczystej, gdzie póki mu sił starczy, pracować pragnie dla dobra kraju i zakończył okrzykiem na pomyślność Krakowa. Nastąpiły powitania ze zgromadzonymi dygnitarzami i bliższymi znajomymi, poczem około godziny 10-ej odjechał JE. dr. Dunajewski wraz z rodziną do własnego domu przy ulicy Podwale, gdzie stale zamieszkał.

Z życia towarzyskiego. W tych dniach odbyły się zaręczyny panny Marji Redykówney, córki radcy miejskiego p. Wiktora Redyka, jednego z najzacniejszych i powszechnie poważanych obywateli naszego grodu, i pani Franciszki Redykowej z panem Stanisławem Korczak Dąbkowskim, inżynierem kolei państwowej.

Związek narodowy. Uzupełniając podaną już w *Kurjerze Polskim* wiadomość o ukonstytuowaniu się wydziału tego Stowarzyszenia, dodajemy, że wszelkie korespondencje odbiera sekretarz, adwokat dr. Karol Pieniążek w Krakowie przy ulicy Grodzkiej nr. 13, zaś przesyłki pieniężne podskarbi Karol hr. Scipio, dyrektor Banku galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Otrzymujemy następujące pismo, które dla wiadomości publicznej w całości podajemy.

Ponieważ sam jeden nie jestem w stanie zaopiekować się losem wszystkich rodzin Unitów z Podlasia, które coraz liczniej, unikając prześladowania religijnego, tu przybywają, przeto uprosiłem komitet weteranów polskich aby tymczasowo przejął na siebie nie łatwe zadanie umieszczenia tych biednych ludzi. Odtąd więc wszelkie zgłoszenia adresować proszę do komitetu weteranów polskich: Kraków ulica Gołębia nr. 5.

Godziny urzędowe: rano od 10—12, wieczorem od 2—4.

Ks. St. Załęski.

Majowka. Tutejsi akademicy udali się wczoraj rano na majówkę do Ojcowa i Pieskowej skały. Wybrało ich się tam około trzystu. Wśród miłej zabawy urozmaiconej licznemi niespodziankami spędzili uczestnicy majówki czas bardzo wesoło. Późnym już wieczorem powrócono do miasta.

„Solidarność". Na wczorajszem walnem zgromadzeniu „Solidarności" Towarzystwa popierania polskiego handlu i przemysłu wybrano zarząd. Prezesem został p. Jan Brejski, wiceprezesem technik p. Goldmann, syndykiem p. Mochnacki, jego zastępcą p J. H. Błeszyński, sekretarzem p. Bietka, jego zastępcą p. Karpowicz, skarbnikiem ks. Jan Malarz a jego zastępcą p. Eustachy Hałaciński. Wydział pozostał prawie bez zmiany. Na wniosek p. Zygmunta Seweryna poleciło walne zgromadzenie prezydjum wydanie odpowiedniej odezwy do członków i publiczności a wydziałowi przejrzenie listy członków celem wykreślenia tych, którzy nie pełnią wskazanych statutem obowiązków.

Następnie wywiązała się dyskusja nad przyszłą działalnością Stowarzyszenia „Solidarność". W obec istnienia innego Towarzystwa, które wyłoniło się z „Solidarności", a zakreśliło sobie działalność na wielką skalę, uchwalono ograniczyć się o ile możności do działalności nieobjętej statutem nowej instytucji, a w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na sprawę zakładania spółek wytwórczych i spożywczych, mianowicie sklepików ludowych. Wypracowanie szczegółowego planu polecono specjalnej komisji, do której weszli pp.: Brejski, Goldmann, Bietka, Karpowicz, Mochnacki, Błeszyński, ks Malarz, Hałaciński, hr. Lascecki, Kądziła, Deptuch i Seweryn.

Rewizje. W myśl uchwały powziętej na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w kwestji opróżnienia piwnic zajętych na pracownię lub mieszkania, a nie odpowiadających niezbędnym wymogom zdrowotnym. odbyło w dniu wczorajszym rewizje w ośmiu piekarniach na Kaźmierzu, pomieszczonych w piwnicach. Opinja z powyższych rewizyj ogłoszoną będzie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, a Magistrat niezawodnie zarządzi to, co ze względów na zdrowie pracowników uczynić wypadnie.

Skazani na grzywny. Siedmiu szynkarzy pokątnych, którzy bez odpowiedniego konsensu na wyszynk gorących trunków oraz wódek, trudnili się sprzedażą takowych skazał tutejszy magistrat na wysokie grzywny

Wydobywanie piasku. Pan Edward Uderski, inżynier cywilny, zamierza wydobywać za pomocą przyrządów najuowszego systemu piasek z ławicy piaskowej, znajdującej się w łożysku Wisły. W tym celu wniósł p. Uderski podanie do gminy miasta Krakowa o wydzierżawienie mu nadbrzeżnej parceli dla ustawienia na niej potrzebnych do czyszczenia piasku narzędzi. Racjonalne wydobywanie piasku, który następnie zostanie należycie oczyszczony, przyczyni się wielce do obniżenia cen jego a nadto da możność przedsiębiorcom prowadzącym w mieście budowy, do szybszego, trwalszego i tańszego wykonywania robót budowlanych.

Rewizja wozów, używanych przez tutejszych rzeźników do rozwożenia mięsa, dokonaną została w dniu wczorajszym przez radcę magistratu i komisarza cechu rzeźników p. Szymkiewicza. Na miejsce rewizji dostawiono wszystkie wozy, które szczegółowo zbadano o ile odpowiadają wszelkim wymogom tak sanitarnym jak i estetycznym? Wozy te utrzymują właściciele czysto, a nadto świeżo je odmalowano i z wierzchu przykryto tak, aby kurz uliczny na mięsie nie osiadał. Dla łatwiejszej kontroli umieszczono na każdym wozie imię i nazwisko właściciela.

Wyroby krajowe. Na sezon kąpielowy rozpoczynający się z dniem dzisiejszym, sprowadziła firma Wierusz-Niemojowski w Sukiennicach, różne przybory do podróży, które pod względem lekkości, elegancji i doboru potrzebnych przedmiotów nie pozostawiają nic do życzenia. Przybory te wyrabiane w lwowskich zakładach galanteryjnych, są tak doskonale wykonane, że nieustępują w niczem takimże wyrobom zagranicznym.

Przykład godny naśladowania. Jednemu z agentów *chleba Morawskiego*, który usiłował sprzedaż takowego wkręcić p. Szklarczykowi tutejszemu kupcowi, dostała się lekcja, jakiej ów propogator obcego pieczywa długo nie zapomni. Oto, gdy skończył zachwalać pieczywo, jego taniość i dobroć wyproszono go z argumentem wcale niedelikatnym za drzwi. Za prostującym sobie plecy agentem, usłyszeliśmy wyrazy: „Protegują zawsze swój chleb powszedni i swoje artykuły, to nie spotka cię taka nauka". Przykład p. Szklarczyka, powinni naśladować w podobnym wypadku wszyscy nasi kupcy.

Do Węgier. Radca miasta, p. Federowicz, wyjechał na miesiąc do Węgier, dla wydania odnośnych zarządzeń w kwestji odpowiedniego zaprowadzenia robót w winnicach przez niego tamże posiadanych.

Nieproszony opiekun. Dnia 10 b. m. zmarł na Smoleńsku, w domu pod l. 10. Ignacy Marcinkowski, który według wiadomości familji posiadał 800 złr. gotówki. Spadek ten pertraktował, jako komisarz sądowy, notarjusz, p. Muczkowski, kwoty jednak 800 złr. nie znalazł. Zawiadomiona o tem dyrekcja policji, wydelegewała na miejsce rzekomej kradzieży koncepistę p Lewickiego i inspektora p. Czajkowskiego, którzy sprawdzili, iż współlokator nieboszczyka, malarz pokojowy F. Z., po śmierci Marciukowskiego zabrał książeczkę kasy oszczędności, odebrał z takowej pieniądze, wyprawił przyjacielowi wspaniały pogrzeb ze stypą, a po opłaceniu bez wiedzy rodziny zmarłego różnych należytości pogrzebowych, zatrzymał pozostałą kwotę w ilości 409 złr. do niewiadomej jeszcze dyspozycji. Kwotę tę od nieproszonego opiekuna odebrano i osadzono go pod „telegrafem."

Józef Kozub, tragarz kolejowy Nr. 12, złożył w dyrekcji policji pugilares z 11 złr. znaleziony w sali restauracji kolejowej na pierwszym oknie od drzwi, o godzinie 8 rano. W pugilaresie tym znajduje się również wycinek z gazety, na którym popisane są jakieś notatki i rachunki ołówkiem.

Wybierał się na majówkę. Sylwester Gajda, służący u szynkarza Englendera, zamieszkałego na Kazimierzu, postanowiwszy wyprawić swym kolegom majówkę, skradł w tym celu ze sklepu swego chlebodawcy kilka butelek wódki, wartości 3 złr. Pochwycony jednak na tejże kradzieży, w asystencji nie... kolegów, odbył majówkę do kozy.

Operatorka nieletnich. W dniu wczorajszym przyaresztowano niebezpieczną złodziejkę Annę Bartosz, która spotkawszy na ulicy Agnieszki kilkoletnią córeczkę państwa Szwarzów, wyjęła jej z uszu złote kólczyki i z takowemi zbiedz usiłowała. Krzyk dziecka zwrócił uwagę straży policyjnej, której udało się złodziejkę pochwycić. Ponieważ jednak okradanie nieletnich dzieci, od jakiegoś czasu dość często się przytrafiało, policja zatem miejscowa prowadzi energiczne śledztwo, czy takowych również Bartosz nie popełniła. Należałoby raz przecie zdemaskować ową niebezpieczną operatorkę nieletnich.

Schwytani w Fiume. Władysław Waga i Michał Bil byli uczniowie gimnazjum realnego, którzy popełnili kradzież z włamaniem na szkodę jenerał-majora Mertensa, zostali wyśledzeni przez policję krakowską aż we Fiume i tam na skutek telegramu wysłanego przez tutejszą dyrekcję policji zostali przyaresztowani. Przy owych nieletnich przestępcach, znaleziono już tylko 150 złr. Waga i Bil odstawieni zostaną do krakowskiego sądu karnego.

W wielkich manewrach, jakie się odbyć mają w roku bież pod Przemyślem, w obecności cesarza i arcyksięcia Albrechta, wezmą udział wszystkie garnizony wojsk galicyjskich i bukowińskich. Główna rola w manewrach onych przypadnie korpusom krakowskiemu, lwowskiemu i przemyskiemu.

Karygodna swawola. Przedwczoraj przed godziną dziewiątą wieczorem z domu pod nr. 10 przy ulicy Zwierzynieckiej wylano z okien pierwszego piętra (od strony plantacyj) wodę na kilku najspokojniej idących młodych ludzi. Wybryki takie, powtarzające się zwłaszcza w obecnej porze, dosyć często, zasługują na surową karę i mamy nadzieję, że władza policyjna nie puści płazem wypadku. o którym obecnie mówimy. Jeżeli zuchwałego i pauperskiego wybryku dopuścili się ludzie, od których można wymagać, aby za czyny swoje odpowiadali, to powinno się ich raz na zawsze i w sposób głęboko wdrażający się w pamięć nauczyć dobrego wychowania — a lekcję taką może im dać tylko policja.

Domowy złodziej W dniu wczorajszym aresztowała policja służącego, Jakóba Mielnika z Lipia, obwiniuonego o kradzież listów zastawnych wartości 700 złr., należących do jego dawnego służbodawcy, księdza M., przebywającego obecnie w klasztorze OO. Reformatów w Jarosławiu. Złodzieja domowego przytrzymano w chwili, gdy zmieniał kupony od skradzionych listów w kantorze wekslowym w głównym Rynku przy linji A—B, i osadzono tymczasowo w areszcie policyjnym.

Pomyłka. Podpis p. Stanisława Jarosza pod ogłoszeniem „Solidarności", wydrukowano wskutek nieporozumienia.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W sobotę 16 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Księżna Jerzowa*, komedja w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 14 maja.

Grand Hotel: Henryk br. Prędowski, właściciel dóbr Włochy. Zdzisław Skrzyński, właśc. dóbr Lwów. Kazimierz Ostaszewski, właśc. dóbr Grabownica. Jozef Descour, właśc. dóbr Ostrów.

Hotel Pollera: St. Baumann, inżynier, z Nowego Targu. Ks. Władysław Szymarek, wikary, z Ropczyc.

Hotel Narodowy: Karol Łuczko, aptekarz, z Starego Miasta Tadeusz Czaykowski, chemik, z Wiednia. Jan Hałatkiewicz, urzędnik, z Miłówki.

Hotel Europejski: Dr. Franciszek Bandrowski z Lwowa. Józef Nowakowski, dyrektor cukrowni, z Sedziszowa. Karol Dwernicki, urzędnik kolejowy, z Nowego Zagórza.

Hotel Drezdeński: Antoni Odechowski, obywatel z Warszawy.

Ostatnia poczta.

Poznań 13 maja. W poniedziałek odbył się w Ostrowie pogrzeb ś. p. ks. Augustyna Szamarzewskiego przy współudziale 10.000 ludu polskiego, 100 księży, tłumu inteligencji, reprezentantów rodzin arystokratycznych, jak Radziwiłłowie, Szembekowie, Łubieńscy, Poniński i t. d. Wiele spółek wysłało na pogrzeb swego patrona delegatów a inne poleciły złożyć na jego trumnie wspaniałe wieńce.

Paryż 13 maja. We Francji stronnictwa coraz więcej się rozbijają. Z jednej strony poróżnili się zarówno bulanżyści z monarchistami, jak rojaliści z bonapartystami a z drugiej wśród republikanów powstało rozdwojenie, bo jak już donieśliśmy, organizuje się osobne stronnictwo na skrajnej lewicy.

Madryt 12 maja. Wybory gminne w Hiszpanji wypadły po większej części po myśli republikanów, a w wielu gminach nawet socjaliści uzyskali większość.

Londyn 12 maja. W sobotę otwarto tu urządzoną przez Amerykanina Whitleya wystawę niemiecką, która ma dosyć powodzenia.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Zamach na carewicza.

Petersburg 14 maja. Oficjalnie donoszą, że stan zdrowia carewicza zupełnie zadawalniający. Mikado (cesarz), książęta i wysocy dygnitarze kilkakrotnie go odwiedzali, a mają mu także towarzyszyć do Portu Cobe, gdzie wsiądzie na okręt.

Londyn 14 maja. Biuro Reutera donosi, że podczas wielkich uroczystości, które w Indjach urządzono za pobytu w tych stronach carewicza, zauważano kilka podejrzanych indywiduów, wskutek czego zarządzono środki ostrożności. Na podstawie tego doniesienia wnoszono tu, że zamach w Otzu został wykonany wskutek polecenia osób, którym zależało na zgładzeniu rosyjskiego następcy. (Podejrzenie padło naturalnie na nihilistów. Przyp. Red.)

Wiedeń 15 maja. Według wiadomości, jakie *Wiener Abendpost* odebrała z ambasady japońskiej, carewicz po zamachu pojechał do Kioto tocząc żywą rozmowę ze swym podkomorzym. Carewicz otoczony jest troskliwą opieką. W nocy spał dobrze. Febry nie dostał. Stan jego polepszył się. Zamach wykonał według tegoż źródła fanatyk.

Wystawa w Pradze.

Praga 14 maja. Z powodu zapowiedzianego na jutro otwarcia wystawy, miasto i przedmieścia przybierają się w świąteczną szatę. Na publicznych i prywatnych gmachach powiewa mnóstwo chorągwi o barwach monarchji i kraju.

Praga 15 maja. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył tu wraz z małżonką, na otwarcie wystawy krajowej Na dworcu czekali na dostojną parę: namiestnik, marszałek i wydział krajowy, burmistrz na czele radnych, prezydjum wystawy i kompanja honorowa. Lud odśpiewał hymn ludowy i wnosił okrzyki na cześć dostojnych gości. W dworskim salonie poczekalnym, wręczyła żona namiestnika arcyksiężnej wspaniały bukiet. Arcyksiążę rozmawiał z obecnymi dostojnikami.

Gdy arcyksiążę z żoną jechał do zamku urządzała mu publiczność raz po raz serdeczne owacje. Przybywszy na Hradczyn kazał arcyksiążę przed sobą defilować straży obywatelskiej.

Przybyli tu także ministrowie Gautsch. Falkenhayn, Bacquehem i Zaleski.

Z Portugalji.

Lizbona 14 maja. Dziennik urzędowy ogłasza dekret w sprawie emisji banknotów po 1000 i 500 *reis*.

Z powodu płatnego z d. 25 b. m. północznego komornego, obawiają się trudności.

Mówią. że rokowania z Anglją w kwestji afrykańskiej już pomyślnie zostały zakończone.

Prześladowanie Chrześcijan.

Szangai (w Chinach) 14 marca. Biuro Reutera donosi, że krajowcy w mieście Wuhu zaczepili cudzoziemców. Tłumy rzuciły się na gmach misji katolickiej, zrabowały go i spaliły. Misjonarze uszli szczęśliwie na statki, które stały na rzece pobliskiej na kotwicy. Angielski statek wojenny „Inconstant" został wysłany do Wuhu

Wiedeń 14 maja. Cesarz zasięgał przez swego generała - adjutanta, hr. Paar, w ambasadzie rosyjskiej, wiadomości o stanie zdrowia carewicza. To samo uczyniło kilku arcyksiążąt, oraz ministrowie Kalnoky, Taaffe i Kallay.

Wiedeń 14 maja. Cesarz przyjmował na audjencji burmistrza stolicy dra Prixa, który mu złożył podziękowanie za zatwierdzenie jego wyboru. Po audjencji u cesarza, udał się burmistrz z oficjalną wizytą do prezesa gabinetu i namiestnika.

Wiedeń 14 maja. Przybył tu w ścisłem incognito książę rejent bawarski w odwiedziny do księżnej Adelgardy Modeńskiej. Na specjalne jego życzenie zaniechano wszelkich oficjalnych powitań.

Królewiec 14 maja. Naczelny prezes Prus wschodnich. p. Schlieckmann, zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego.

Poczdam 14 maja. Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj wieczorem do Hanoweru.

Bruksela 14 maja. Wczoraj wieczorem odbyło się pod gołem niebem zgromadzenie robotników, które zaprotestowało przeciw wydanemu przez burmistrza rozporządzeniu zabraniającemu urządzania manifestacyj. Około 1000 robotników udało się na giełdę. Po drodze przyszło do starcia ze znacznym oddziałem policji, która dopiero po nadejściu posiłków wojskowych wzięła górę nad robotnikami. Dziesięciu manifestantów aresztowano.

Londyn 14 maja. Angielski okręt linjowy wyjechał do Korfu, aby otoczyć opieką bawiących tam poddanych angielskich.

Książę Walji zapadł na influenzę. Stan jego nie jest groźny.

Kair 14 maja. Wskutek przesilenia ministerjalnego, objął prezydjum w gabinecie i tekę spraw wewnętrznych Fehmy basza, tekę finansów Rushi, a tekę spraw zewnętrznych Tigrane.

Wiedeń 15 maja. Cesarz złożył wizytę księciu regentowi bawarskiemu. Zabawił godzinę w pałacu „Modena".

Wiedeń 15 maja Ks. rejent bawarski oddał cesarzowi i członkom rodziny cesarskiej wizyty

Wiedeń 15 maja. Wczoraj przyjmował cesarz deputację pierwszego powszechnego Stowarzyszenia urzędników państwowych w Wiedniu.

Po przemówieniu przewodniczącego deputacji szefa sekcyjnego p. Possauera, który prosił o życzliwość dla wniesionych do rządu i Rady państwa petycyj w sprawie polepszenia doli urzędników państwowych, zwrócił cesarz uwagę na doniosłość poruszonej sprawy i zapewnił deputację o swej życzliwości dla sprawy urzędników. W końcu cesarz rozmawiał po kolei z każdym z członków deputacji.

Wiedeń 15 maja. Przybyła tu z Ingolstadt deputacja 13 bawarskiego pułku piechoty, aby cesarzowi złożyć życzenia w czterdziestą rocznicę objęcia przez niego wymienionego pułku. Członków tej deputacji odwieziono z dworca do hotelu Imperial karetami dworskiemi. Cesarz przyjmie ich w dniu dzisiejszym.

Wiedeń 15 maja. Według *Pol. Corr.* prawie wszystkie gabinety zajmują się żywo ciągle trwającą anarchją na wyspach Corfu i Zante. Za najwięcej do tego powołaną uważa się Anglja, od której Grecja wyspy jońskie otrzymała. Prócz tego jednak i inne mocarstwa bronią swoich poddanych, i strzegą własnych interesów handlowych. Grecja wdrożyła energiczniejsze postępowanie. Od skuteczności przedsięwziętych środków zależeć będzie stanowisko państw innych.

Wiedeń 15 maja. Omawiając zamach na rosyjskiego następcę tronu poświęca *Fremdenblatt* bardzo sympatyczną wzmiankę carewiczowi i jego rodzicom

Berno morawskie 15 maja. Wielka własność wybrała deputowanym do Rady państwa barona Kleina, należącego do partji niemiecko-liberalnej.

Budapeszt 15 maja. W komisji finansowej oświadczył minister finansow, że układy co do uregulowania waluty są w biegu. U rządu austrjackiego znalazł minister wszelką w tym względzie gotowość. System monetarny na dotychczasowej podstawie nadal opartym być nie może. W tym względzie nastąpić muszą zasadnicze zmiany.

Berlin 15 maja. Izba panów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu część ustawy gminnej, w brzmieniu zmienionem przez Izbę deputowanych. Ustawa nowa zmienia dawną o tyle, że honorowy urząd naczelnika gminy trwać będzie nie 6 lecz 12 lat.

Rzym 15 maja Na posiedzeniu Izby poselskiej oświadczył Rudini, że zadaniem trójprzymierza jest utrzymanie równowagi i pokoju, dalej wyraził zdanie, że polityki zagranicznej wielkiego mocarstwa nie należy poruszać zbyt często (oklaski). Zajść w Nowym Orleanie nie wolno wynosić do znaczenia kwestji honoru narodowego.

W dziedzinie ekonomicznej rząd trzymać się będzie polityki układów. Projektowane pożyczki należy zmniejszyć celem przywrócenia równowagi w budżecie.

Paryż 15 maja. Carnot wysłał do cara telegram z powodu zamachu na carewicza.

Bruksela 15 maja. Robotnicy z fabryki wyrobów metalowych w liczbie 3000 przestali pracować.

Londyn 15 maja. Omawiając rokowania z Portugalją zaznacza *Times*, że państwo to odebrawszy ostateczne propozycje lorda Salisbury'ego przyjęło je w zasadzie. Na tej podstawie oparty jest nowy traktat. W dalszym ciągu *Times* omawia linje graniczne między afrykańskimi torytorjami Anglji i Portugalji i stwierdza, że, do handlu transitowego w posiadłościach portugalskich ugoda się nie odnosi.

Encyklika Papieżka.

Rzym 15 maja. Opuściła już prasę encyklika Ojca św. Leona XIII. Zasady socjalistyczne zwalcza Jego Świętobliwość, a występując w obronie wspólnej własności, zaznacza, że Kościół jest głównym czynnikiem przy rozwiązaniu kwestji socjalnej. Kościół działa w takim kierunku, aby zasady ewangelji o braterstwie zawsze i wszędzie były stosowane. Do tego wiedzie moralne i materjalne poparcie. Papież jest zdania, że państwo powinno wziąć także udział w pieczy nad dobrem robotników i w pracy nad rozwiązaniem kwestji prywatnej własności, spokoju publicznego, dóbr materjalnych i moralnych klasy robotniczej. W tym względzie omawia Papież kwestję święcenia niedzieli i świąt, kwestję strejków, długości dnia roboczego; zastanawia się również nad instytucjami robotniczemi. W dalszym ciągu wskazuje encyklika, że państwo powinno powołać do życia stowarzyszenia odpowiadające duchowi czasu, dając im wszelką do rozwoju swobodnego wolność. Dalej rozwinął Ojciec św. program tych stowarzyszeń. które winny być owiane duchem Chrystusowym. a w końcu chwali dotychczasową w tym kierunku działalność i wzywa wszystkich interesowanych, aby spełniali swój obowiązek.

Antychryści.

Wiedeń 15 maja. Wczoraj ukonstytuowało się tu Stowarzyszenie dla zwalczania antysemitów.

Z Bułgarji.

Sofja 15 maja. Ukazała się nota, która obejmuje odpowiedź rządu bułgarskiego na przedłożone przez bar. Wagenheima zarzuty Rosji co do wydalenia z granic Bułgarji dwóch rosyjskich poddanych. W nocie tej powiedziano, że jedno z owych indywiduów wypędzone było za powtórną agitacją w r 1887, drugie zaś za podburzanie ludności przeciw władzom krajowym. Od czasu smutnych wypadków dni ostatnich, nikt nie może występować przeciw środkom zarządzonym w interesie porządku. Poddani zaś rosyjscy, którzy zachowają się właściwie, znajdą w Bułgarji zawsze uprzejmą gościnność.

(Od własnych korespondentów).

Ucieczka Łuckiego.

Belgrad 14 maja. Rozeszła się tu pogłoska, że inżynier Łucki, którego rosyjscy policjanci w Konstantynopolu wbrew prawu narodów porwali na okręt i uwieźli do Odessy, szczęśliwie uszedł z rąk swych oprawców.

Wiedeń 14 maja. Dowiaduję się, że delegacje wspólne zbiorą się dopiero w jesieni po Sejmach, mianowicie w listopadzie.

Budapeszt 14 maja. *Pester Lloyd* w najnowszym numerze zaznacza, że odebrał manifest polskich wychodźców i przytacza bez komentarza końcowy ustęp wspomnianego manifestu, zawierający protest przeciw krzywdom, jakie od r. 1772 znosić są zmuszeni Polacy i wyrażający wiarę w lepszą przyszłość Ojczyzny i pewność, że sprawa polska ostatecznie zwycięży.

Berlin 14 maja. Przypuszczają tu, że troska o życie następcy tronu, ostudzi w Rosji zapał wojowniczy.

Berlin 14 maja. Ciągle utrzymuje się tu pogłoska, że były minister Gossler ma zostać naczelnym prezesem Prus Zachodnich.

Rzym 14 maja. Pod Bari wybuchły rozruchy wśród wieśniaków.

Petersburg 14 maja. Generał-gubernator Kuropatkin wydala wszystkich żydów z kraju zakaspijskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Na drogach południowo-zachodnich został ukończony podwójny tor na linjach z Fastowa do Równego i z Birzuty do Żmerynki.

* Szarwark szosowy, opłacany dotychczas w Rosji przez włościan w naturze, będzie w tej formie zniesiony i zastąpi go odpowiedni podatek.

* Projekt utrudnienia dowozu drzewa galicyjskiego do Rosji przez nałożenie ceł ochronnych upadł na razie. Na konferencji ministrów zgodzono się na zdanie kół fachowych, że w razie urzeczywistnienia tej myśli, ucierpiałoby przedewszystkiem rosyjskie przedsiębiorstwo transportowe. Stanowcza więc decyzyja wstrzymaną została aż do nadejścia wyczerpujących sprawozdań z badań na miejscu dokonanych.

* Tarnów 8 maja. Płacono za 100 klg. pszenicy 10 50, żyta 8·25, jęczmienia 7·40, owsa 7·50, grochu 10 25, bobu 6·30, tatarki 8·15, prosa 6·10, kukurydzy 7·50, ziemniaków 2·35, rzepaku 13·50, koniczyny 56·—, siana 3·60, koniczu 4·80, słomy 2·40.

* Rzeszów 8 maja. Płacono za hektolitr pszenicy 7 65, żyta 6·40, jęczmienia 6·30, owsa 4·55, grochu 8·75, fasoli 10·—, tatarki 7·90, prosa 8·60, ziemniaków 1·60, za 100 klg. siana 3 25, słomy 1·90.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 maja 2 godz. 30 min. po południu.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	75	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	91	65	4½% Obl. Poż.		
4% złota.	110	30	kraj. galic..	—	—
5% pa. nie.	102	05	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	998	—	Za. kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	298	75	4½% Listy zas.		
Londyn	118	60	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	35½	Akc. Länderb..	213	—
Dukaty	5	56	„ kol. Kar.-L.	217	75
Marki	57	77½	„ „ lw.-czer.	242	—
5% Ren. w. pap	101	10	„ „ połud..	115	25
4% „ „ złota	104	40	Ruble	138	7[illegible]
Losy prem. w..	137	25	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 14 maja.

Bank. austr....	172	95	4% Lis. lik. pol.	71	20
Krótki Wiedeń	172	70	Ak. kol. Kar. L.	94	30
Banknoty ros..	240	90	austr. kred.	161	75
5% Lis. zas. pol.	74	10	Ultimo Rubli.	241	—

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go października 1890 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	59
„ „ kurjerski	7	17
Do Lwowa mięszany.	6	12
„ kurjerski	8	03
„ osobowy	10	52
Do Bonarki, mięszany	9	20
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	47
Do Wieliczki, mięszany	11	19
Do Warszawy, osobowy	5	59
„ „ „	9	47

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	27
Do Wiednia, osobowy	3	47
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	57
Do Bonarki, mięszany,	7	17
Do Lwowa, osobowy	10	47

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki mięszany	6	24
„ „ „	10	59
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Po południu.

	godz.	min.
Z Bonarki osobowy	4	25
Z Wiednia „	5	22
„ pospieszny	9	08
„ osobowy	10	04
Z Warszawy „	5	22
Ze Lwowa „	2	37
„ „	6	04
„ pospieszny	9	42

Wysyłki pocztowe.

Odchodzą pociągami:

	godz.	min.	
Do Wiednia	5	59	rano.
„	7	17	„
„	3	22	po p.
„	9	59	„
Do Lwowa	10	50	rano.
Do „	10	47	wiecz.
„ Warszawy Mysłowic	9	42	rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Praktykanta z dobrego domu z pięknem pismem poszukuje dom komisowo-agencyjny Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 283(6-?)

Doniesienia rozmaite

Dom murowany z budynkami gospodarczemi, 12 mórg gruntu, 2 morgi lasku, w okolicy Krzeszowic, zaraz do sprzedania za 2000 złr. Wiadomość Bracka Nr. 4, II. piętro. 285(2-2)

Meble różne są z powodu wyjazdu na ul. Szlak pod L. 32, tudzież magiel pokojowa jesionowa do sprzedania. 288(1-3)

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 28 (7-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 287(7-7)

Lokale

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia; widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Wszelkie zamówienia na

Pasztety

przyjmuje i wysyła natychmiast za opłatą pocztową po **1** złr. **40** cnt. za 1 klg.

Bronisław. Kowalczyńska

1332 **w Młoszowej** (6-6)

poczta Trzebinia.

Mieszkania

urządzone z komfortem i wszelkiemi wygodami, złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, garderoby, są do wynajęcia od 1 lipca br. w nowo wybudowanym domu ul. **Starowiślna** l. 4. Wiadomość na miejscu u stróża. 1332(2-3)



Piękna **willa**

z pięterkiem- z dwumorgowym sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, oraz budynkami gospodarczemi, pięć minut piechotą od Krakowa oddalona, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub rocznie **do wydzierżawienia**. Realność może być też z częścią ogrodu lub tylko z ogródkiem kwiatowym sprzedaną. **Parcele budowlane** są tamże tanio do nabycia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu KNORECKA przy ul. Florjańskiej pod L. 23. 1350(2-10)

Do wynajęcia na sezon letni lub rocznie 1346(2-?)

willa parterowa

o 7-miu ubikacjach w obszernym ogrodzie, w zdrowej i pięknej okolicy, 20 minut końmi oddalona od Krakowa. — Bliższa wiadomość przy ul. Lubicz, 23, codziennie między 12-tą a 3-cią popołudniu.

„MYŚL"

Pierwszy numer czasopisma „**Myśl**", poświęcony literaturze, nauce sztukom pięknym, teatrowi i sprawom bieżącym ukaże się w Krakowie 17 bm. w 2000 egzemplarzy. Redakcja „Myśli" kierować będzie komitet złożony z wybitnych literatów i artystów. Redakcja i Admistracja „**Myśli**" znajduje się w Krakowie przy **ul. Zielonej l. 8.** 1347(3-3)

Sklep duży z nyżą

do wynajęcia od 1-go lipca br. ulica Bracka l. 5.

Bliższa wiadomość tamże u odźwiernego. 1335(1-3)

Baczność!

Bardzo dobre, mało używane

Pianino, ładne meble

ze czterech pokoi i różne sprzęty gospodarskie i kuchenne do sprzedania z powodu wyjazdu. Smoleńsk l. 21 parter, od 11—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu. 1345(1-3)

Dr. F. M. Głuchowski

ordynuje 135(1-10)

jak i w latach poprzednich, jako

lekarz zakładowy

W RABCE.

Administratorka

pocztowa z długoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia w tymże charakterze, lub też jako expedytorka od 1 go lub też 15-go czerwca. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Radłowie. 1349(2-3)

MAGAZYN

TOWARÓW BŁAWATNYCH

i

KONFEKCYJ DAMSKICH

Ignacego Sobolewskiego

W KRAKOWIE

otrzymał w wielkim wyborze wszelkie

nowości na suknie

oraz

materyały na okrycia i płaszczyki

i poleca takowe 1176(16-?)

po cenach umiarkowanych.

Próbki na żądanie opłatnie.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(199-?)

Bronisław Dobrzański.

Do wydzierżawienia

od 1 marca 1892 **folwark**, korzystnie położony, niedaleko granicy Szląska, obszaru około 410 morgów w najlepszej kulturze wraz z gorzelnią. Poczta i stacja kolei w miejscu. Bliższych wiadomości udziela Administracja „Kurjera Polskiego". 1341(1-3)

Szuka pracy

w zawodzie nauczycielskim osoba w średnim wieku posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuzki, polski i rosyjski i muzykę. Oferty pisemne w Redakcji „Kurjera Polskiego pod literą Z. 1336(1-?)

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca:

Portland cement opolski marki F. W Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachowę ogniotrwałą, płyty izolacyjne smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem ślązkim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 1277(16-?)

Osoba inteligentna

z chlubnemi świadectwami i rekomandacjami, dokładnie zna się na wychowaniu i pielęgnowaniu dzieci, jak i na gospodarstwie i zarządzie, poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą jako bona. Adres: **Władysława post. rest. Kraków.** 134?(1-3)



„LUX"

Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr.; ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(23-?)

Gmina m. Krakowa

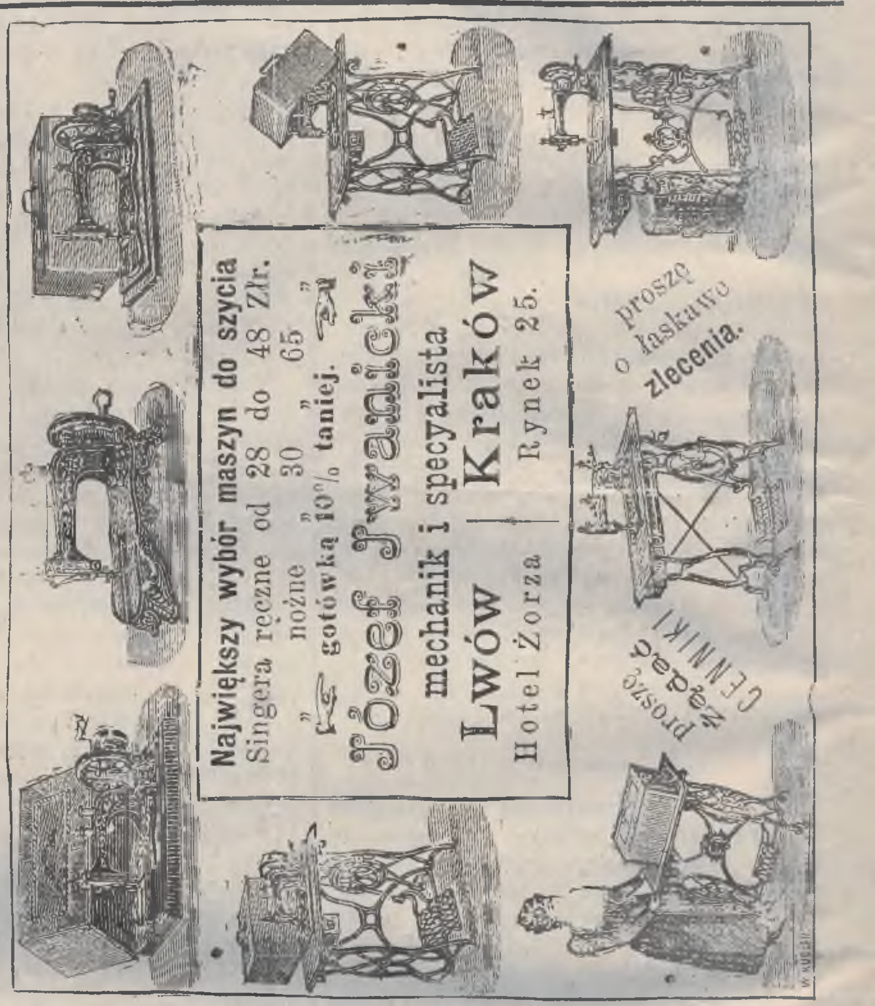
ma do wynajęcia każdego czasu

SKLEP

pod l. 27 w Sukiennicach

od strony ulicy Szewskiej.

Bliższej wiadomości udzieli Wydział I. Magistratu w godzinach urzędowych od 11 rano do 2 popołudniu.



SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicji,

powszechnie znany 129?(2-3)

zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się orzeźwiającem powietrzem, **z siedmiu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych, w chorobach narządów oddychania, trawienia, **dróg moczonych** i innych.

Liczne niedrogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 850 pokoi, trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych. Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego ośmiu lekarzy udziela chorym rady lekarskiej. **Stała apteka** w miejscu, a druga w Krościenku; **mleko, żętyca, kumys, kefir. Zakład inhalacyjny solankowy,** powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne igliwiowie, wreszcie leków rozpylonych, urządzony i utrzymany przez spadkobierców **Dra Janochy. Zakład wodoleczniczy** przez **Dra Kołączkowskiego** w roku bieżącym rozszerzony, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowinowemi, **kąpiele** rzeczne **w Dunajcu** i bliższym Zakładu **Ruskim Potoku. Czytelnia** czasopism, wypożyczalnia książek, klub szczawnicki, dla zabawy: **muzyka miejscowa, teatr krakowski,** zebrania towarzyskie, koncerta; **pracownia A. Szuberta**, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy, **komunikacja z Krakowem i Lwowem** koleją żelazną ze Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów wybornym gościńcem na miejsce. Codzień **przychodzą i odchodzą** karety ze Starego Sącza i Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny **mieszkań** zakładowych od dnia 20 maja do 20 czerwca i 20 sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. **Od taksy zdrojowej** tylko te osoby mogą być uwolnione za okazaniem świadectwa ubóstwa, które w tym czasie bawią w Zakładzie.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Zakładu zdrojowego** przez Stary Sącz **w Szczawnicy i Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miedziusiu. Zamówienia na wodę mineralną wprost do H. Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem **Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.**

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo kąpielowy i klimatyczny,

położony w uroczej górskiej dolinie, otwartej li tylko na południe, odznaczający się niezwykłem czystem górskiem powietrzem. Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych, w słabościach nerwowych, osłabieniach żołądka, niedokrewności, zołzach, zboczeniach odżywnych, gnilcu, krzywicy etc. Zakład rozsyła wodę mineralną na zamówienia w paczkach za 40 flaszek w cenie 7 złr. 50 cnt. lub w półpaczkach 20 flaszek w cenie 4 złr. loco stacja Żegiestów, przyczem uprasza się o dokładny adres i stacje kolei odbioru; również woda znajduje się na składach w aptekach i składach wód mineralnych. Zakład posiada blisko 300 pokoi nie drogich i porządnie urządzonych, z uroczem widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracje, salę balową, kryty chodnik, czytelnie czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zabawy tygodniowe, wycieczki w urocze okolice. Od 4 lat służą do użytku publiczności nowe łazienki z wszelkim komfortem według zasad współczesnej balneotechnik iurządzone, i w tychże kąpiele mineralne gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskiem. Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do końca września; w czerwcu i wrześniu mieszkania tańsze o jedną trzecią część. Ordynować będą lekarze: Dr. Kazimierz Zgórski i Dr. Włodzimierz Szczepański. Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek); poczta i telegraf w Zakładzie. Bliższych szczegółów udziela, zamówienia na mieszkania i wodę przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

1353(1-3) **Zarząd.**

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

Bibliotekę pisarzów polskich,

wydawaną przez

Akademię Umiejętności w Krakowie.

8. Proteus albo Odmieniec, satyra z roku 1464, wydał Władysław Wisłocki. 1890. str. X i 41, z 1 podobizną. . . . . — 25
9. Jana Seklucjana Oeconomia albo Gospodarstwo, 1546, wydał Zygmunt Celichowski. 1890, str. VI i 78. . . . . — 49
10. Krzysztofa Pussmana Historja barzo cudna o stworzenia nieba i ziemi, z roku 1551, wydał Zygmunt Celichowski. 1890, str. 34. . . . . — 20
11. Rozmowa Polaka z Litwinem. 1564 wydał Józef Korzeniowski 1890, str. VIII i 91 — 50
12. Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie, 1561, wydał Zygmunt Celichowski. 1890 str. VI i 36, z podobizną nagrobka Mrowińskiego . . . . . — 2?
13. (Mikołaja Reja) Historja prawdziwa, która się stała w Landzie, mieście niemieckiem 1568, wydał Zygmunt Celichowski. 1891, str. XIII i 50 . . . . . — 30
14. Henryka Korneliusza Agryppy O szlachetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty. 1575, wydał Stanisław Tomkowicz. 1891, str. 58 . . . . — 30
15. Teodora Zawackiego Memoriale Oeconomicum albo pamięć robót i wszelkiego dozoru gospodarskiego, 1616, wydał Józef Rostafiński. 1891, str. XVI i 172 . — 8

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A—B 37 131(2-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

Szparagi i żywe raki

codziennie świeże dostać można

W HANDLU KNORECKA

W KRAKOWIE

przy ulicy Florjańskiej L. 23,

oraz wszelkie towary kolonjalne w najlepszych gatunkach

i artykuły spożywcze po cenach jak najtańszych

a mianowicie: 1311(15-15)

Chleb wiejski czysto żytni, **ogórki kiszone** bardzo smaczne po 2 i 3 cnt., **powidła bośniackie, bulion litewski** po 4 złr. domowy z dziczyzny po 6 złr. kilo, słynne **bocheńskie warzywa** i owoce zasuszone, masło dworskie kuchenne po 95 cnt. i śmietankowe po 1 złr. 30 cnt. kilo.

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(21-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

Zakład ślusarsko-mechaniczny

ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie

ulica Smoleńsk, L. 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(9-?)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(132-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.